№ 68. Kraków, 23 Marca — Czwartek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	[illegible]
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik. Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Szanownych Prenumeratorów kwartalnych upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

***Kraków**, 22 marca.*

Ostatnie posiedzenie wiedeńskiego Koła polskiego, z którego zamieszczona dzisiaj korespondencya zdaje sprawę — zmusza do poczynienia o niem kilka uwag.

A naprzód — śmiać się czy smucić z powodu losu, jaki spotkał wniosek posła Wolskiego o wysłanie do Józefa Bohdana Zaleskiego telegramu z powinszowaniem od Koła? W statucie i regulaminie Koła nie ma wzmianki o tego rodzaju manifestacyach. Mogą sobie niemieckie kluby wysyłać najrozmaitsze adresy, będące objawem jedności narodowej Niemców — my lojalni, — my ostrożni, my paragrafowicze, my zbiurokratyzowani Polacy nie możemy urzędowym aktem objawić jedności narodowej Polaków! Byłoby to wbrew regulaminowi— powiada Ekscelencya Grocholski — i nie poddaje wniosku nawet pod głosowanie, i życzenie „mnohaja lita“ do „słowiczka ukraińskiego“ odchodzi podpisane przez członków Koła, przez panów X., Y., Z., ale nie wychodzi od Koła, jako takiego, nie od polskiego poselstwa w Wiedniu. Śmiać się, czy też smucić? Śmiać z owego regulaminowego i paragrafowego parawanika, jakim się szanowny Prezes Koła zasłonił — śmiać z owego wybiegu, iż to nie Koło podpisuje adres, ale członkowie Koła... Ale smucić, i bardzo z powodu potulności posłów, którzy pozwalają na to, by wybiegiem regulaminowym zdmuchiwano z porządku dziennego wniosek, który wprawdzie bezpośredniej, praktycznej doniosłości nie miał, ale miał tę wagę, iż Koło polskie dać w nim mogło wyraz swej polskiej myśli. Smucić się z tego powodu, iż myśl zbiorowego ciała polskiego nie może ulecieć poza granice najściślejszej ojczyzny „galicyjskiej“, ale jak zaklęta w nich wyłącznie się obraca. Smucić się, że Koło nasze ogląda się zawsze tylko na to, co powiedzą u góry, a z wysokości swej nie raczy spojrzeć na dół, i położyć ręki na pulsie opinii i uczuć milionów, i szukać źródła swej siły tam, gdzie jedynie znaleźć je może: w ścisłej łączności z tem, co zagrzewa piersi tych milionów, — jak gdyby mu wolno było stać po za sferą tej opinii i tych uczuć.

Przed załatwieniem — a raczej niezałatwieniem wniosku Wolskiego, Koło polskie w innej sprawie dało wyraz życzeniom kraju, a uczyniło to właśnie w chwili, kiedy już jest za późno. Koło „przypomniało“ sobie, iż warto „przypomnieć“ ministrowi sprawiedliwości „przypominana“ corocznie przez Sejm sprawę zwiększenia liczby sądów tak obwodowych jak powiatowych. Do tych wszystkich przypomnień warto jeszcze i to dodać, że bezpośrednio przed zebraniem się Rady państwa w styczniu po feryach świątecznych, spisaliśmy wszystkie uchwały Sejmu, zawierające wezwania do rządu w sprawach dla kraju żywotnych, między któremi była także i sprawa zwiększenia liczby sądów. Wskazywaliśmy wówczas, iż najwłaściwszą chwilą do podniesienia tych spraw będzie rozprawa budżetowa. Chwila ta przeminęła — nie zużytkowana przez naszą delegacyę. Skończyło się tylko na tem, że poseł Chamiec upomniał się o budowę mostu w Zaleszczykach. Prócz tego mostu kraj niczego nie potrzebuje — on krajowi wystarcza, aby Galicyę zmienić w Eldorado... Takie wrażenie musiało się odnieść z rozprawy, w której żadnego z naszej strony nie postawiono żądania. Teraz dopiero delegacya przypomina sobie, iż w kraju naszym sądów jest za mało, iż wielka odległość od sądów czyni wielu gminom sprawiedliwość wręcz nieprzystępną i ogromnie podnosi jej koszta, i że Sejm po kilkakroć powziął w tej sprawie uchwały, dotąd przez rząd nie wykonane. Postanawia zatem udać się z tą sprawą do rządu teraz — kiedy oczywiście minister odpowie: nie mogę nic zrobić, bo w budżecie już przez Izbę uchwalonym nie wstawiono żadnych kwot na większą liczbę sądów — a kiedy deputacya Koła silniej ministra naciśnie, będzie miał w pogotowiu lepszą jeszcze odpowiedź: a czemuż Panowie nie upomnieliście się o to w komisyi budżetowej i w Izbie, gdzie wy i wasi sprzymierzeńcy macie większość?

Czemu? Bo poselstwo polskie nie chce „rządowi przysparzać trudności“ nawet wtedy, gdy ten rząd krajowi w kwestyach codziennego bytu, zwykłego ekonomicznego rozwoju, nieprzeparte stawia trudności. Przykładem: trzecia sprawa, jaka była na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Koła, sprawa kolei wicynalnych. Rzecz istotnie niepojęta, aby w obec obowiązującej ustawy co do koncesyonowania takich kolei, w obec faktu, iż proszący o koncesyę nie wymagają żadnej gwarancyi, więc w niczem do skarbu państwa nie apelują, w obec tego wreszcie, że w innych prowincyach koncesye tego rodzaju rząd wydaje bez najmniejszej trudności — Galicya jedna była pokrzywdzona. Rzecz niepojęta, aby tę krzywdę wyrządzał nam rząd, który stoi naszem poparciem! Pan Wittek winien wszystkiemu — powiadają. Być może. Ale kto silniejszy — pan Wittek, czy pan minister? Kto z nich bardziej stanowczy ma głos? Pana Witteka od rządu odróżnić nie możemy — i jeżeli naszemu krajowi trudno się dobić tego, co innym bez zwłoki przyznawano, to musimy za to uczynić odpowiedzialnem to ministerstwo, z którem delegacya nasza w tak, przykładnej żyje zgodzie.

Koło poskie postanowiło upomnieć się o tę krzywdę krajowi naszemu wyrządzoną. Niechże się upomni o nią nietylko u samego ministra handlu. Niech przypomni obu ministrom rodakom, iż przynajmniej w sprawie, w której skarb państwa żadnych nie ponosi oflar, powinniby stanowczy głos zabrać — niech przypomni prezydentowi ministrów, że gdy my rząd jego tak usilnie, tak skutecznie popieramy, toż on powinien przynajmniej w tego rodzaju sprawach choćby o tę jedną zasługę dla kraju się pokusić, żeby zezwolić na to, co krajowi jest koniecznem, a co skarbu państwa szeląga kosztować nie będzie. Niech wreszcie z jawnej i tylekrotnie już przez pana Witteka okazywanej niechęci do kraju naszego skorzysta w tym kierunku, by wykazać panu Taaffemu, jak niezbędnem jest, żeby w każdym departamencie ministeryalnym choć jeden wyższy urzędnik się znalazł, któryby kraj nasz i potrzeby jego znał dobrze, a nie kierował się żadną do kraju niechęcią. Wprowadzenie takich ludzi do każdego z ministerstw byłoby tylko sprawiedliwem, a dla rządu i dla interesu administracyi publicznej bardzo użytecznem.

Gdy wielka polityka zawodzi naszą delegacyę, niechże przynajmniej w małej osiągnie jakieś korzyści — inaczej straci w kraju wszelki grunt pod nogami.

Generalny mowca lewicy w rozprawie o reformie wyborczej, poseł Sturm, w toku swej mowy zwrócił się do Polaków z taką apostrofą: „Ubolewam szczególniej nad tem, że posłowie polskiej narodowości razem z większością zmierzają ku federalizmowi, sądzę bowiem — nie chcąc przez to bynajmniej wywierać nieuprawnionego wpływu na ich zachowanie się — że dla żadnej narodowości w Austryi federalizm nie jest bardziej niebezpieczny, jak dla polskiej, która tylko w silnej Austryi może znaleźć i utrzymać odpowiedni narodowy byt i stanowisko.... Według mego przekonania, prędzej czy później uznają Polacy, że pominąwszy narodowe sympatye i antypatye, nie powinni byli nigdy Niemców opuszczać“. Wiedeńska *Deutsche Zeitung* podziela zupełnie zapatrywanie Sturma — twierdząc, że „Polacy kiedyś zrobią to gorzkie doświadczenie kosztem nie tylko politycznego i narodowego, ale i socyalnego swego stanowiska w Galicyi“.

Nie potrzebnie ci panowie opiekują się nami. Był czas, kiedy mogli nas czynem przekonać, od kogo spodziewać się możemy sprawiedliwości. I jakże wówczas, za rządów Auersperg-Lasser, postępowano z nami? Odjęto Sejmowi najistotniejsze autonomiczne prawo wysyłania posłów do Rady państwa. Przy pierwszych bezpośrednich wyborach, podżegali centraliści do walki przeciwko nam wszelkie w kraju czynniki rozkładowe i wywołali waśń, której szkodliwe skutki zbyt długo kraj uczuwał. Targnęli się na poręczone prawa Rady szkolnej krajowej, i nasyłali nam bezprawnie inspekcye szkolne, które gwałciły ustawę o języku wykładowym. Z wyraźnie wypowiedzianą przeciwko nam tendencyą, założyli niemiecki uniwersytet w Czerniowcach. Wszystkiemu, co miało wzmocnić narodowy rozwój w kraju opierali się z całą zaciętością. W sprawie indemnizacyjnej, w sprawie podatku gruntowego zajęli stanowisko tak nieprzyjazne, iż wręcz zmierzali do ekonomicznej ruiny kraju. Przekonali więc nas aż nazbyt dowodnie, że na panowaniu partyi niemieckiej, która wówczas nazywała się wiernokonstytucyjną, a dziś zwie się „połączoną lewicą“ — my najgorzej wychodzimy. Żądać dziś od nas, byśmy dopomogli tej partyi do ponownego objęcia steru — jest naiwnością bez granic.

Jak wyjdziemy na sojuszu z prawicą — to nasza rzecz. W każdym razie jest on dla nas „mniejszym złem“. Gdyby zaś kiedy w zbyt ścisłym z nią związku miało nam się stać nadto niewygodnie, możemy zapewnić posła Sturma i jego organ, że potrafimy zająć stanowisko samoistne, ale na stronę „zjednoczonej lewicy“ nie przechylimy się nigdy.

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

***Wiedeń**, 20 marca.*

(Ostatnie posiedzenie Koła polskiego. — Sprawa pomnożenia liczby sądów. — Koleje wicynalne. — Tajemnica. — Adres do Bohdana.)

(*C*) Z powodu odezw, które nadeszły do Koła z Jasielskiego i z Brzezańskiego, Koło polskie na dzisiejszem swem posiedzeniu uchwaliło przypomnieć ministrowi sprawiedliwości, że Sejm co roku upomina się o zaprowadzenie sądów tak obwodowych, jako też powiatowych, w zasadzie już dawno Krajowi przyznanych, a dotychczas jeszcze nieaktywowanych. Rząd przez oszczędność zaprowadza je bardzo powoli, a okolice oddalone od siedzib sądowych cierpią na tem i narzekają. Jesli Koło niebędzie mogło nic więcej na teraz w tym kierunku uzyskać, to przynajmniej zapobieży całkowitej stagnacyi w tym powolnym toku uzupełnienia trybunałów w Galicyi. Drugim przedmiotem obrad była sprawa kolei wicynalnych. W innych prowincyach niezdarzyło się jeszcze, żeby rząd odmówił koncesyi na budowę kolei wicynalnej, jeżli przedsiebiorcy prosili o nią na podstawie ustawy i nie żądali gwarancyi lub zapomogi ze skarbu państwa. Tylko w Galicyi rząd niesprzyja budowie takich kolei. Wiadomo z jakiemi trudnościami miało do walczenia przedsiębiorstwo kolei Jarosławsko-Sokalskiej. Spółka budowy kolei z Zadwórza do Podhajec, pomimo energicznych i długich zabiegów, nie może się doprosić nawet koncesyi przedwstępnej, która jak wiadomo nic innego nie zawiera, tylko upoważnienie do studiowania trasy przyszłej kolei, i nieobowiązuje rządu do pozwolenia następnie na budowę kolei. W ostatnich czasach towarzystwo Karola Ludwika nabrało znów ochoty do budowy kolei wicyonalnej z Tarnopola do Kopeczyniec, gdzieby się ta kolej z podkarpacką koleją zetknęła, a rząd ani chce słyszeć o tej budowie. Dla żadnej z tych kolei nikt niedomaga się subwencyi ani jakiegokolwiek przywileju. Przedsiebiorcy poddają się warunkom przpisanym ustawą. Ale rząd to sobie do kolei Podhajeckiej upatrzył, że ta na przestrzeni jednej czy dwóch mil będzie biegła w kierunku równoległym do kolei Czerniowieckiej, więc mogłaby na tej przestrzeni czynić konkurencyę tamtej przez rząd subwencyonowanej kolei, a w takim razie mogłoby przyjść do tego, iż kolej Czerniowiecka dla wyrównania uszczerbku. wynikającego z takiej konkurencyi, potrzebowałaby większej o kilka tysięcy subwencyi. Daremne są przedstawienia, że okolice Brzeżan. Narajowa, Przemyślan nigdy nic nie sprowadzają ani wywożą koleją Czerniowiecką, bo nawet dróg bitych w tym kierunku niema, i cały przywóz i wywóz odbywa się szosą na Kurowice do Lwowa. Radca Wittek ma o tem lepsze informacye niż mieszkańcy owych okolic, którzy własne fundusze rezykują na tę kolej. Radca Wittek niedaje się przekonać i nawet studiów niepozwala robić.

Co do kolei z Tarnopola do Kopeczyniec rząd obawia się, żeby ta nie odwróciła części frachtu od kolei transwersalnej na kalej Karola Ludwika. Ale chodzić tu tylko może o tę cząstkę frachtu, która w Husiatynie i w Kopeczyńcach będzie ładowaną, bo już z Czortkowa nikt się z towarem nie będzie wracać do Kopeczyniec, cała zaś żyzna i eksportująca okolica od Kopeczyniec w górę ma naturalną wagę ku Tarnopolowi, tam dla niej jest centrum interesów i tak jak nigdy Brzeżany nie zwrócą się do kolei czerniowieckiej, tak np. Trembowla nigdy się do kolei transwersalnej nie zwróci. Ta więc nowoprojektowana kolej odpowie tylko naturalnemu i tradycyjnemu kierunkowi ruchu handlowego, a kolei transwersalnej najmniejszego nie wyrządzi uszczerbku. Ale radca Wittek, jak się podhajeckiej kolei obawia dla tego, że będzie równoległą do kolei czerniowieckiej, tak się kolei do Kopeczyniec obawia dlatego, że do transwersalnej będzie prostopadłą. Owoż Koło wyznaczyło delegacyę złożoną z pp. Grocholskiego, Bauma, Horodyńskiego i Jaworskiego i poleciło im, żeby się starali u ministra handlu wyjednać przedwstępne koncesye dla obudwu w mowie będących kolei, bez względu na ich równoległy czy prostopadły kierunek. Delegacya ta ma w ogóle starać się nakłonić ministra do słuszniejszego uwzględnienia Galicyi pod względem jej potrzeb komunikacyjnych. Czechy w ostatnich latach pokryły się tak gęstą siecią kolei wicynalnych, że prawie przypominają Belgię, a minister nieodmawia im dalszych koncesyj. On zapewne mniema, że skoro Czesi są zadowoleni, to Koło polskie nie zachmurzy czoła. Coś w tem może być prawdy, ale jednak chcemy wierzyć, że nie zewszystkiem tak jest.

Właściwie posiedzenie dzisiejsze Koła miało być poświęcone sprawie szląskiej. Ale na tych obradach czas zeszedł, a po nich nastąpiła poufna rozmowa. o której prawdopodobnie dowiecie się z *Politik* albo *Narodnich Listów.* Na wniosek przewodniczącego Koło uchwaliło, że dzienniki krajowe nie mają o niej wiedzieć. W końcu wniósł Wolski, żeby Koło polskie przesłało Bohdanowi Zaleskiemu telegrafem powinszowanie. Gdy jednak przewodniczący przestrzegając statutu Koła, w którym powinszowania nie są zaliczone do zakresu jego czynności, niedopuścił nad tym wnioskiem uchwały, wszyscy obecni z przewodniczącym na czele podpisali telegram, ale Koło—polskie— zachowało swój statutowy charakter.

Zaraz po świętach mają być zwołane komisye reklamacyjne w Krakowie i we Lwowie. Komisya centralna do regulacyi podatku gruntowego ma być zwołana w lipcu.

***Odessa**, 12 marca.*

Pogrzeb Teodora Rodokanakiego odbył się wczoraj wspaniale, wobec tłumu 20tysięcznego, towarzyszącego zwłokom zmarłego. Tak zwana

WIECZÓR W CZARNOLESIE.

Scena liryczna.

przez Adama Bełcikowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Sam znów jestem, i wtedy nie czuję tęsknoty.
Biorę do ręki księgę, i czytam wiersz złoty
Horacego, Tybulla. A gdy z łaski nieba
I na mnie także wionie pomyślny dech Feba,
Co mi myśli przyniosą, na papier wylewam —
Sobie a Muzom, zysku ztąd nie patrząc, śpiewam.

Cienista lipo! tyś najczęstszym świadkiem
I towarzyszką była moich pieśni;
Tutaj mi wiersz się toczył rymem gładkim,
Kiedy do wtóru grali ptacy leśni.
Tutaj za śladem Dawida harfisty
Wielbiłem Pana i wieczór i rano,
Tum się spowiadał z mej miłości czystej,
I z mych zapałów przed Hanną kochaną.
Tum dzielnych mężów śpiewał sławne czyny,
I nad rodaków smucił się błędami,
Tum skroń Stefana ubierał w wawrzyny,
Gromił, niezgodą że zgubim się sami.

Daj Bog szczęście ojczyźnie! Na mnie był łaskawy,
Dał widzieć jej potęgę i jej wielkie sprawy.
Dwóch królów oglądałem; każdy dość się wsławił,
Aby mu naród pomnik ze spiżu postawił,
A drugi, jeszcze trwalszy, w swego serca głębi.
Jeden z nich był pan mądry, dobroci gołębiej;
I nie z nazwiska dla nas Augustem jedynie,
Bo we dwójnasób państwa przymnożył w Lublinie,
Drugi mądry i dzielny, co jak Chrobry wtóry
Rozbijał wrogów w polu i brał fortec mury.

Bodaj tylko swych panów wiekopomnej pracy
Nie zniszczyli niezgodą, prywatą Polacy;
Bodajby nie zgnuśnieli, gdy niebo tak hojnie
Dało im chleba w domu, a chwały na wojnie;
Bodaj kiedyś ich krewkość, ich buta wyniosła
Nie obróciła w gruzy, co dłoń ojców wzniosła!

Lecz odejdź, przykra myśli! Gdy widnokrąg jasny,
Po co nań czarną barwę rzucać duszy własnej?
Co będzie, w ręku Boga!... Jak na twardej skale
Gmach ten stoi dziś silnie, pięknie, okazale;
Jest czem umysł ucieszyć, gdy się widzi wszędzie
Dzielnych mężów przy mieczu, w nauce, w urzędzie,
Świetnych pełno dowcipów, z jakich niegdyś brały
Starożytne Ateny od świata dank chwały;
Muzy, co przedtem samo lubiły południe,
Dzisiaj po naszych gajach przyśpiewują cudnie.

Jam także jął się pracy na tej bujnej niwie,
O pożytku rodaków myśląc nie leniwie,
By do ich wieńca sławy dodać bodaj listek —
Więc się pieśni i Muzie poświęciłem wszystek;
Nie dbałem o godności ani czcze tytuły,
Nie miał dla mnie powabu brzęk pełnej szkatuły,
Nie nęcił mnie gwar świata, co się wielkim zowie,
Rzuciłem dwór królewski, wolałem pustkowie,
Ciszę, samotność w moim skromnym Czarnolesie,
Gdzie i wiatr wieści z tego świata nie doniesie.
Wszystkie łaski i dary fortuny odmiennej
Zostawiłem dla innych — dla mnie chleb codzienny
Wystarczy, gdy mam przy nim spokój i swobodę
I rozmowy z Muzami wdzięczne sobie wiodę.
Bo kto ciebie ukochał, pieśni sercowładna,
Nad tym nie ma panować inna żądza żadna;
Tyś zazdrosna o dusze — kto swą oddał tobie,
Nie odbierze jej nawet choć już legnie w grobie.

Młodości! któż do zgonu ciebie nie pamięta?
Komuż ty całe życie nie zostaniesz święta?
Błogi wieku! gdzie wszystkie naszej duszy tony
Grają jako instrument świeżo nastrojony;
Gdzie, jako wre w wulkanie wszystek ogień ziemi,
Tak serce w nas oddycha siłami wszystkiemi,
Jakie na całą drogę dane nam żywota —
Tyś piękną dla mnie była, o młodości złota!
Ty wlałaś we mnie dążeń wysokich pragnienie,
Z niem chęć i siłę piąć się w górę niestrudzenie;
W twoich snach jam przeczuwał piękność tej niebianki,
Co duszom daje boskość, na skroń lauru wianki,
I żądny dotrzeć szczytów, gdzie jej tron się wznosi,
Nie żałowełem pracy, choć pot czoło rosi.
Po dniach całych, a nieraz i w nocy bezsennej
Ślęczałem nad księgami, by z nich zdrój zbawienny
Trysnął dla mnie nauki i światła i wiedzy.
I nie dość mi się było uczyć w swojej miedzy,
Szukałem skarbów ducha i w obcej krainie,
Tam gdzie Tyber, gdzie Rodan, gdzie Sekwana płynie;
Jak pracowita pszczoła, gdziem zobaczył kwiatek,
Z każdego miód zbierałem na przyszły dostatek;
Wszędzie mistrze wymowy myśl moję ćwiczyli,
Wprawiali w język, którym przemawiał Wirgili
I stary boski Homer, i przez swe nauki
Odkrywali mi trudne tajemnice sztuki.

Wtenczas i ciebie także raz pierwszy poznałem,
O roskoszna miłości! — z wczesnych lat zapałem
Rzuciłem się na oślep w twe wabne ramiona,
Niepomny losu Troi ani Akteona.
Dopiero po niewczasie przyszło doświadczenie,
Że choć grzeją, i palą także twe płomienie.
Ta dłoń śnieżnej białości, com ją pieścił usty,
Podawała mi czarę zatrutą rozpusty,
Albo bez wzajemności, zimna i nieczuła
W ciężkie ślepej niewoli kajdany mnie kuła.
Próżnom swoim kochankom słodkie rymy głosił,
One się śmiały, a jam od płaczu zanosił,
Albo odchodził od nich z sumienia wyrzutem,
I zgryzoty swe topić chciał w kielichu sutym!

Szalone chwile, niby bujnej roli chwasty!...
Szczęściem, że są na świecie i inne niewiasty,
Dał mi Bóg widzieć, kiedym poznał Hannę moją.
Ona mi w nawałności stała się ostoją.
A jak przed słońcem niknie blask księżyca słaby,
Tak przy niej inne dla mnie zginęły powaby,
Gdy wzrok mój, niby z grubej uwolnion ciemnoty,
Przejrzał, i dnia zobaczył raz pierwszy blask złoty.

O lutni! ty co teraz tak cicha i niema,
Jakby już grób nam zimny był łożem obiema,
Jak ty w mych rękach brzmiałaś dźwiękami licznemi,
Póki mię wiek i smutek nie przygniótł do ziemi.
Całą mą duszę w twoje ja przelałem strony,
Każdy głos mego serca tobie był zwierzony,
Od rozpacznego jęku do lekkiej pustoty!
Z tobą jam śpiewał wojny i płoche zaloty,
Przy twem brzmieniu wielbiłem wszego świata Pana,
A inny raz sąsiadów zachęcał do dzbana;
Twoim cudem jam w czas się przenosił daleki,
By powiedzieć, czem Troja obraziła Greki;
Z ciebie płynął żart błahy, z ciebie ciężka troska,
Że nas za grzechy dotknie mściwa ręka boska;
W tobie się mego życia zeszły dwa bieguny,
Gdym matce śpiewał miłość, łkał u córki truny.
O lutni! ciebie nazwać mogę duszą drugą,
Co przeżyje na ziemi moję pierwszą długo.

(D. n.)

„Duma“ czyli Rada miejska stanęła w pełnym składzie; sfery handlowe bez różnicy wyznania i wychowańcy obydwóch szkół greckich, męskiej i żeńskiej. Zmarły Rodokanaki przybył do Odessy, jako emigrant grecki w 1819 roku. Założył dom handlowy, zbożowy i doszedł do fortuny milionowej. Kto nie doszedł tutaj do wielkiej fortuny z czasów wzrastania Odessy? Z siłą żywotności amerykańskiej wzniosła się Odessa wciągu lat niespełna 90. Z forteczki tureckiej stała się miastem europejskim z ludnością 200.000. Grunta, na których Odessa stanęła należały w 16 wieku do rodziny Jazłowieckich. Patrząc z bulwarów na szeregi okrętów, stojących na kotwicach, w liniach prostych; patrząc na te stalowe fale pędzące ku brzegom lub odbijające się od brzegów, serce się ściska na myśl, żeśmy wypuścili w ciągu dziejów ten wielki skraw brzegów Czarnego morza. Państwo bez morza, bez portów czemże jest? Jest tem samem, co muszka zamknięta w skorupie.

Grek Rodokanaki zostawił synowi wielką fortunę. Syn jest już „przeciętnym Odessaninem“. Ojciec, dla swojej metropolii, dla swojej Grecyi żywił uczucia synowskie. W dzień śmierci Rodokanakiego, giełda nie zbierała się. Zaszczyt taki rzadko się przytrafia. Pierwszy raz, a było to przed dwoma laty, giełda się także nie zebrała, z powodu śmierci bankiera Massa; drugi raz, — z powodu właśnie śmierci Rodokanakiego.

Wuczyna, tutejszy konsul grecki, złożył wizytę Platonowi, metropolicie kijowskiemu i halickiemu i wyraził mu życzenia w imieniu Joachima, patryarchy konstantynopolitańskiego. Platon odjeżdża do Kijowa 27 marca. Przyjeżdża zaś do Odessy na godność arcybiskupa Dymitryj z Żytomierza, arcybiskup wołyński.

Tutejszy agent ministeryum spraw zagranicznych, Kudewiawcz, został naznaczony konsulem w Berlinie.

Prasa odesska, zwłaszcza jej organ panslawistyczny *Wiestnik* wyraża się z najwyższą niechęcią o wyniesieniu księcia Milana do godności króla. Fakt ten wywołał w całej prasie panslawistycznej przygnębiające wrażenie. Widać to z tonu artykułów, z przepowiedni grożącej Serbii utratą samodzielności. Możliwość wojny, sądząc z artykułów prasy panslawistycznej, bynajmniej nie jest usuniętą. W grę intryg, sądząc z pogłosek, puszczone zostały różne czynniki, by sprowadzić zmianę Giersa, kierującego ministeryum spraw zagranicznych.

Donoszą z gub. czernichowskiej, że jen. Szachowskoj przedstawił rządowi projekt przeniesienia władz gubernialnych do Nieżyna. Donoszą z Nowoczerkaska, że w ziemiach wojsk kozaków dońskich zniesioną zostanie instytucya samorządu ziemiańskiego.

Z Rosyi, 15 marca.

Zapewne wam już jest znana ostania denuncyacya Katkowa przeciwko Litwie i wileńskiemu Towarzystwu gospodarskiemu. Wymaga ona niezbędnie komentarza.

Ostatnia ogólna denuncyacya była rok temu po katastrofie 13 marca. Nazwał wtedy Katkow społeczeństwo polskie: „duchowemi ojcami“ rewolucyjnego żywiołu w Rosyi. Znaną jest odpowiedź margr. Wielopolskiego przeciw tej denuncyacyi. Była ona w tym celu puszczoną, aby to straszne przerażenie, jakie wtedy ogarnęło społeczeństwem zasiało w jego duszy i odżywiło w niej wszystkie chucie nienawiści moskiewskiej przeciw polskości. — Rok prawie upłynął, a w *Mosk. Wied.* nie było sumarycznej denuncyacyi. Zjawiła się ona teraz niedawno, pod formą „korespondencyi z Wilna“ i obiegła wszystkie dzienniki rosyjskie i zagraniczne. — Dwa były cele tej ogólnej denuncyacyi: 1) odciągnąć uwagę ogółu od wyrazu „niemiec“, wygłoszonego przez Skobelewa i znowu zwrócić tę uwagę na wyraz: „polak“ i „katolicyzm“ i 2), popsuć szyki tym panslawistom, którzyby mogli podjąć w prasie lub w sferach petersburskich, jakiekolwiek projekta w widokach rzekomego „prymirenja“ z Polską, z powodu możliwej wojny. — „Tajny radca“ Katkow mniema, że wojna jest możliwą: „na pleczach paliakow“. — Tego samego zdania jest Aksakow, Pobiednoscew i grupa nieprzejednanych wrogów polskości. — Dalej — idą w chronologicznym porządku zachęty ze strony prasy liberalnej, aby w sprawie powstania w Hercegowinie, konferencya lub kongres nastąpił. Nie ulega wątpieniu, że gabinet petersburski bardzo się stara u Gladstona, aby propozycyę wystosował. Artykuł *Gołosu* w tej kwestyi jest wielce znaczący. Komentujemy go w ten sposób: — że widzimy w nim krok wcale nie pokojowy. Jest to krok naprzód na drodze wytwarzania zawikłań. Jeszcze dwa tygodnie, a nawet tydzień temu, organa liberalne oświadczały się za bezwarunkowem niewtrącaniem się do dzisiejszego stanu Austryi. Żądały one pokoju, pokoju i jeszcze raz pokoju. Teraz zmieniają front swego kierunku, teraz znajdują już koniecznem zwołanie konferencyi lub kongresu. To jest krok naprzód. Maszyna, którą kieruje Giers, a nakręca Ignatiew, zreperowaną została. Czas zrobi też swoje. — Trzecim i ostatnim nareszcie faktem chronologicznym są artykuły pism panslawistycznych od *Wostoku*, organu „prawosławnych narodów wschodnich“, do *Rusi* — Jakby za danym sygnałem, organa te zapowiadają zmianę w ministeryum spraw zewnętrznych. Zapowiadają ją, jako tryumf polityki panslawistycznej. Gdyby rzeczywiście ta zmiana nastąpiła, możliwość wojny stałaby się pewnością. — Giers stoi jej na przeszkodzie; jest on więc teraz celem gradu pocisków. — Organa panslawistyczne znieść nie mogą tej politycznej sytuacyi, jaka się na wschodzie Bałkańskim wytworzy. Wszędy widzą rękę Austryi, wszędy wietrzą jej intrygi i dążności, we wszystkiem widzą jej wpływ wzmagający się a malenie wpływu rosyjskiego. Michał, były metropolita serbski, podtrzymuje ogień nienawiści organów panslawistycznych. Jego list ostatni w czasopiśmie miesięcznym *Wiek* (za luty) wydrukowany, rozżażył Znicz panslawizmu. Z tego listu czerpią się natchnienia do różnych artykułów prasy. List ten w jaskrawych barwach zarysowywa rzekome cierpienia prawosławia na wschodzie. List ten wyraża piekielną furyę duszy tego człowieka. Panslawizm i prawosławie mocno jest przekonane, że wybija godzina dziejowa! I my — pragniemy jej gorąco. *Justus.*

Rada Państwa.

Wiedeń, 21 marca.

(††) Wrażenia wczorajszej rozprawy odbiły się i na dzisiejszem usposobieniu Izby; antagonizm lewicy i prawicy uwydatnia się nawet w towarzyskiem obcowaniu posłów, którzy zarzucając wszelką kurtoazyę akademicką, stronią od siebie według barwy politycznej. Niemcy są niezwykle rozdrażnieni; zarzucają Scharschmidowi, że przeholował, gdy prawicę pomówił o brak lojalności, a mowę Tomaszczuka, generalnego mowcy lewicy, nazywają bladą i desperacką. Cała zresztą batalia dzisiejsza nie przybrała nigdzie tempa awanturniczego. Na porządku dziennym stoi rozprawa szczegółowa nad reformą wyborczą, mianowicie nad § 2 artykułu 1, który opiewa: „Posłowie wielkiej posiadłości ziemskiej w Czechach wybierani bywają w sześciu ciałach wyborczych. Pierwsze ciało stanowią uprawnieni do wyboru członkowie fideikomisowej posiadłości większej, a okręg wyborczy dla wyboru w tem ciele wyborczem stanowi całe królestwo czeskie. Uprawnieni do wyboru członkowie niefideikomisowej posiadłości większej wybierają w pięciu okręgach wyborczych, a wyborcy każdego z tych okręgów stanowią ciało wyborcze.“

Przeciw wnioskowi większości występuje pierwszy **Scharschmidt** i zbywa go kilkoma zaledwie słowami. Następnie długo i szeroko rozwodzi się w tonie przeważnie elegijnym nad polityką rządu i zapewnia, że Niemcy austryaccy dążą do pojednania i zgody. Przypomina słowa hr. Clama, który większej posiadłości ziemskiej przypisał znaczenie pośredniczące w życiu publicznem; mowca zgadza się na to pojęcie, jeżeli tylko nie będą wysuwane pretensye narodowe. Nie zapomniał także o powiedzeniu hr. Taaffego, który niedawno zawołał, że członkowie lewicy chyba jako Niemcy sprzeciwiają się budżetowi, mowca oświadcza, że lewica przedewszystkiem kocha Austryę. Zatargów obecnej chwili nie chce rozstrzygać, gdyż sam stoi w ogniu walki. Ale prawica wczoraj dała do poznania, że wzgląd na dobro ogółu był dla niej tylko maską, i postępuje teraz w obec lewicy bez żenady nawet pod względem formy. Prawica stawia i przeprowadza swe wnioski w celu nadwątlenia konstytucyi, kierunek ten jest nielojalny, a udział, jaki w tej robocie przyjęła czeska posiadłość większa, zadziwia mowcę i napełnia go obawą.

Ks. Jerzy **Lobkowicz** w spokojnem przemówieniu odpiera ten zarzut imieniem szlachty czeskiej. „Nigdy nie wydarzyło się — powiada — aby przedstawiciele czeskiej posiadłości większej wykroczyli przeciw uszanowaniu dla monarchy, które najwyższem dla nich jest obowiązkiem.“ (Burzliwe brawo na prawicy; ironiczny śmiech między Niemcami). Następnie broni mowca § 2 wniosku Zeithammera. „Jeden z najznakomitszych jurystów lewicy twierdził, że utworzenie osobnego ciała wyborczego dla fideikomisów wymaga zmiany konstytucyi. Nie pojmuję, jak można identyfikować pojęcia „klasa wyborcza“ i „ciało wyborcze“. Przecież ordynacya wyborcza dla Rady państwa orzeka wyraźnie, że członkowie większej posiadłości razem stanowią jednę klasę wyborczą. A cóż jest ciało wyborcze? Ordynacya dla Rady państwa powołuje się w tej mierze na ordynacyę sejmową i dla tego też kwestyę tę należy rozstrzygnąć na mocy ordynacyi dla Sejmów krajowych, która powiada, że wielka posiadłość ziemska dzieli się na dwa ciała wyborcze. Nie może być zatem mowy o zmianie, o naruszeniu ustaw konstytucyjnych. Mowca oświadcza w końcu: „Będę głosować za § 2, bo jest on dla pokoju w kraju i państwie użyteczny, bo nie osłabia on znaczenia wielkiej posiadłości, a owszem wzmacnia je dla dobra monarchii.“

Na wniosek Tonklego zamknięto rozprawę.

Generalny mowca lewicy dep. **Tomaszczuk**, jeden z bardzo zręcznych zawsze szermierzy słowa nie dostroił swojej dzisiejszej mowy do zwykłego tonu świetności, jaką niejednokrotnie zabłysnął. Czuć było potrochę, że nie jest sam z sobą w zgodzie, że nie całkiem wierzy w to, co mówi; to też cała maszynerya dowodów sztucznie była zlepiona i odpowiedniego nie mogła wywrzeć wrażenia. Mowca rozpoczął od założenia, że § 2, nad którym toczą się obrady, zawdzięcza swoje istnienie tylko usiłowaniom prawicy, aby się we władzy utrwalić na zawsze. Posiadłości większej nikt nie odmawia prawa wyborów, lubo wielkiemu posłannictwu tej kuryi, jakie mowcy przeciwni na tradycyach historycznych opierając się, wywodzą, stanowczo zaprzeczyć potrzeba. Lewica przyznaje, że wielka posiadłość ważnym jest czynnikiem w życiu i rozwoju państwa, jednakowoż zamierzona reforma zmienia z gruntu jej postać i czynią ją bezwładną w obec włożonych na nią obowiązków. To też lewica odpiera ten nowy zamach, bo jakże mogłaby się usprawiedliwić przed własnemi zasadami i przed ludnością, że przychyla się do stanu rzeczy, który dla państwa żadnej korzyści, a raczej tylko najgorsze następstwa sprowadzić może.

W końcu wychodzi prawda na jaw: mowca oświadcza, że w razie przeprowadzenia reformy prawdopodobnie 17 czeskich, a tylko 5 niemieckich wyjdzie na przyszłość deputowanych. Rzuciwszy w przelocie kilka ostrych pocisków hr. Hohenwartowi, za wymierzone przezeń wczoraj cięgi, mowca główny punkt ciężkości swej mowy stara się położyć na wykazaniu, że utworzenie osobnej grupy wyborców dla fideikomisowej większej posiadłości nieuchronną zapowiada zmianę konstytucyi. Powstaną na przyszłość jakieś dwie klasy wyborców z fideikomisowych i nie fideikomisowych posiadłości. Nie będą to okręgi wyborcze, ani ciała wyborcze, cóż to zatem będzie? Tytuł prawny do głosowania zniknie; czyżby to nie było taką samą zmianą konstytucyi, gdybyśmy w miastach wyborców na dwie klasy podzielili, tych, co 100 i tych, co wyżej 100 złr. płacą podatku? Nie długo jednak zabawiał się mowca teoretycznemi wywodami i zbijaniem twierdzeń i dążeń prawicy, spieszno mu było chwycić za inną broń i głosem wielkim wołać: to nie sprawiedliwość, ani równouprawnienie przemawia z was, ale niepohamowana żądza władzy (burzliwe oklaski z lewicy). Mowę kończy smutna przepowiednia, że jeżeli wpływ tej koalicyi rozmaitych żywiołów dalej tak zgubnie działać będzie, to lubo wielkie jest przywiązanie niemieckiego narodu do Austryi, przyszłe pokolenie w takiej wychowane szkole z samych wyrodków składać się może!

Sprawozdawca większości **Zeithammer** przemówił krótko, reasumując jędrnie i jasno wszystkie znane nam już dowody odporne przeciw podsuwanej myśli, jakoby konstytucya miała być naruszoną, a większość jedynie do wzmocnienia stanowiska i władzy dążyła. Dr. **Sturm** wychodząc z zasady, że § 2 sprzeciwia się § 7 ustawy zasadniczej, skutkiem czego mniejszość postanowienie nie uchwalone większością dwóch trzecich głosów uważać będzie za nic nie znaczące, żąda imiennego głosowania.

Prezydent oświadcza, że według wyraźnego brzmienia § 7 ust. zas. potrzebną tu jest tylko zwyczajna większość, poczem § 2 przyjęto 167 głosami przeciw 145.

Przy § 7 ust. wyb. dep. **Lenz** wytyka niedorzeczność, że fideikomisy mogą mieć więcej przedstawicieli, jak członków, gdy tylko nie wielu z nich wejdzie do Izby panów. Przy głosowaniu przyjęto i ten paragraf, § zaś 8 nawet bez rozpraw. Na tem skończyło się dzisiejsze posiedzenie. Jutro dalszy ciąg rozpraw nad reformą wyborczą.

Sprawy miejskie.

Wodociągi miasta Krakowa.

I.

Rozwój i przyszłość każdego miasta wymaga utrwalenia podstaw fizycznego bytu ludności przez usunięcie wszelkich wpływów szkodliwych, wynikających z nagromadzenia ludności na małej stosunkowo przestrzeni. Do tych warunków fizycznego bytu należy: dobra i zdrowa woda, czyste powietrze, suchy i czysty grunt. Kraków nie posiada tych zasadniczych warunków należytego rozwoju w takim stopniu, jak tego godność miasta i dobro jego mieszkańców wymaga.

W mieście naszem dotkliwie czuć się daje brak wody. Nie posiada ono wcale wody na użytek publiczny, ilość zaś wody, jednorazowo znajdująca się w studniach krakowskich (773 metr. sześć.) nie wystarcza do ugaszenia jednego wielkiego pożaru. Nagła ta potrzeba wodociągów dla Krakowa będzie jeszcze widoczniejszą, skoro zastanowimy się nad jakością wód krakowskich.

Kraków był i jest starodawnem ogniskiem oświaty, ogniskiem wzniosłych wspomnień narodu. Niestety, nie można tego samego powiedzieć pod względem sanitarnym. W tej mierze Kraków był i jest ogniskiem nieczystości i zgnilizny. Jeżeli historykom wolno wypowiadać dotkliwe prawdy i ostry wydawać sąd o postępowaniu przodków w imie prawdy dziejowej, to i nam niech będzie również wolno wyrzec na podstawie statystyki zanieczyszczenia miasta: Kraków stoi na własnych nieczystościach. W gruncie przesyconym wszelkiego rodzaju nieczystościami i przesiąkłym zgnilizną stoją wszystkie nasze studnie. Ztąd wody krakowskie nieprzydatne są dla celów przemysłu i gospodarstwa domowego, a jako wody do picia są bezwarunkowo dla zdrowia szkodliwe, niekiedy nawet wprost zabójcze. Woda zakażona utworami gnicia jest jedną z najważniejszych przyczyn ogromnej śmiertelności i chorobliwości w mieście naszem spostrzeganej. Z tego i wielu jeszcze innych względów, których przytaczać tutaj nie możemy, względów praktycznych, humanitarnych i higienicznych zaopatrzenie Krakowa w dostateczną ilość zdrowej i dobrej wody do picia, oraz innych użytków ludności, uważamy za najpilniejszą ze wszystkich naglących potrzeb naszego miasta. Przy tej sposobności oświadczamy atoli, że wodociągi nie rozwiązują ostatecznie sprawy ozdrowienia Krakowa, w taki sposób, w jaki asanizacyę miast spółczesna umiejętność pojmuje. Z powodu jednak gwałtownej potrzeby usunięcia wody nieczystej i zakażonej, a zarazem z uwagi na szczupłe fundusze, jakiemi gmina rozporządza, na teraz poprzestać należy na samych wodociągach, z uwzględnieniem jednak przy ich wykonaniu planu przyszłej a niezbędnej kanalizacyi miasta.

Z tego stanowiska na rzecz zapatrując się zabieramy głos w sprawie wodociągów. Pragniemy ją przedmiotowo wyłuszczyć, a tem samem uchronić się od tendencyjnych wycieczek i przewrotnego przedstawiania rzeczy, które to cechy ujemne pozbawiły krakowską literarurę wodociągową wszelkiej wartości naukowej.

W sprawie wodociągów krakowskich napisano szereg broszur, które bynajmniej nie przyczyniły się do rozjaśnienia kwestyi wodociągowej, ale raczej do jej zaciemnienia i były powodem zwłoki w ostatecznem załatwieniu sprawy. W ostatnich dniach pojawił się znowu obszerny artykuł w *Czasie* „w kwestyi wodociągów m. Krakowa“, napisany przez p. inżyniera Kołodziejskiego. Jest to dalszy ciąg pracy mającej na celu obałamucenie opinii publicznej.

Dla należytego ocenienia tego najnowszego utworu naszego technika, „którego powołaniem jest wykonanie wodociągów,“ rzućmy okiem na przebieg sprawy wodociągowej.

Trzynaście lat minęło od czasu pamiętnych słów ś. p. **Dietla**, wypowiedzianych do cesarza: „Najjaśniejszy panie! pięćdziesiąt tysięcy twoich poddanych w ciągłem niebezpieczeństwie epidemii z powodu braku wody“ — przed trzynastu laty zaciągniętą została pożyczka wodociągowa, od trzynastu lat trwają obrady nad zaopatrzeniem Krakowa w zdrową i dobrą wodę, a jednak sprawa wodociągowa ani na krok nie postąpiła, dopóki jej nie ujął w silne dłonie prezydent dr. Weigel.

Jeszcze w r. 1871 d. 24 lutego komisya wodociągowa powierzyła p. Kołodziejskiemu przeprowadzenie technicznych robót przygotowawczych do wodociągów krakowskich, a rezultatem tych „robót“ było przedstawienie szkiców jedynastu aż projektów „do dokładniejszego zbadania i specyalnego obrobienia.“ Przez następnych lat dziesięć sprawa wodociągowa pozostała w rękach technika, przez lat 10 zapatrywał się nasz inżynier „ze swego praktycznego stanowiska,“ przez lat 10 „badał wszelkie możliwe sposoby zaopatrzenia miasta w dostateczną ilość wody, uwzględniając przedewszystkiem jej jakość, ale też i koszta urządzenia wodociągów, starając się takowe zastosować do kapitału na ten cel wyznaczonego.“ Sprawa więc stała wyłącznie na praktycznym gruncie, żaden higienista nie przeszkadzał praktycznemu technikowi w dojściu do pożądanego rezultatu, a p. Kołodziejskiego nie oprowadzał po labiryncie „naukowych hipotez“ lub „idealnych żądań.“ Mimo jednak sprzyjających okoliczności i właściwego traktowania rzeczy (zdaniem p. K.), nie udało się naszemu technikowi doprowadzić do skutku wodociągów krakowskich. Przyczyna tego niepowodzenia bardzo prosta. **Komisya wodociągowa wszystkie projekta p. Kołodziejskiego odrzuciła** jako niewykonalne, lub nieodpowiednie celowi, sprawiedliwie zresztą postępując, bo owe projekta nie wytrzymują kontroli naukowej krytyki. Nadmienić tu należy, że do r. 1878 w komisyi wodociągowej nie zasiadał żaden higienista, niesłusznie przeto uskarża się pan K. na tych znienawidzonych teoretyków. W liczbie stanowczo potępionych projektów znajdujemy dziś w *Czasie* gorąco zalecane, jako niby nowe, wyborne i tanie, jako to projekt zaopatrzenia Krakowa wodą z rzeczki Sułoszówki i wodociąg poruszany siłą wodną Białuchy na Prądniku Białym.

Komisya wodociągowa przekonawszy się, że z rad p. K. korzystać nie może, zawezwała z Wiednia inżyniera wodociągowego p. **Junkera**, aby wskazał jej sposoby zaopatrzenia Krakowa w dobrą wodę w dostatecznej ilości. Technik ten powtórnie potępił projekta p. Kołodziejskiego i z arogancyą właściwą hegemonom niemieckim wskazał dwa projekta wodociągowe: 1) zaopatrzenia Krakowa wodą ze źródeł Czatkowickich i 2) wodą gruntową z lewego brzegu Wisły, między Zwierzeńcem i Przegorzałami, czerpaną. Niestety mylnie ocenił on ilość wody czatkowickiej na 518.400 st. sześc., gdy tymczasem źródła dostarczają zaledwie 172.000 st. sześc., nadto rzeczoznawca Junker obliczył koszta wodociągu na 800.000, lecz znowu pomylił się wstawiając w kosztorys rury 8 calowe, gdy tymczasem należy użyć rur 16 calowych, przez co koszta tego wodociągu podnoszą się o 600.000 złr. Co zaś do projektu czerpania wody gruntowej z lewego brzegu Wisły, z wykopanej przez budownictwo miejskie studni głębokiej, za cegielniami zwierzenieckiemi przekonano się, że woda ta dla wodociągów nie jest przydatną.

Znowu sprawa wodociągowa pozostawała w rękach techników, p. K. zaś mimo powtórnej obrony swoich projektów, żadnego z nich nie zdołał przeprowadzić.

Czyjaż tu wina, że sprawa wodociągowa do r. 1879 nie mogła się ruszyć z miejsca? czy techników, czy higienistów? Na to pytanie niech czytelnik raczy odpowiedzieć.

Komisya czyszczenia miasta.

Jak już donieśliśmy w początku z. m., komisya wydelegowana przez Radę miejską do rozpoznania sprawy czyszczenia kanałów i kloak, składająca się z członków sekcyi skarbowej, gospodarczej i komisyi sanitarnej, poruczyła tę sprawę do referatu komisyi ściślejszej, w której skład miało wejść po dwóch członków pomienionych sekcyj oraz komisyi sanitarnej. Do podkomisyi tej wybrani zostali ze sekcyi ekonomicznej: r. m. **Friedlein**, przewodniczący tej sekcyi, jako dokładnie obeznany ze sprawami gospodarczemi naszego miasta oraz architekt r. m. **Zaremba**, ze sekcyi skarbowej r. m. **Grosse** i dr. **Wechsler**, z komisyi sanitarnej zaś pp. Dr. **Domański** i dr. **Stopczański**. Prezydent miasta dr. **Weigel** pragnąc jak najśpieszniej załatwić tę od dawna wlokącą się sprawę, zwołał na wczoraj posiedzenie komisyi ściślejszej, zawezwawszy do narad ze strony Magistratu: radcę **Piotrowskiego** jako naczelnika wydziału skarbowego, naczelnika wydziału ekonomicznego p. **Umińskiego**, fizyka miejskiego dra. **Buszka**, budowniczego **Niedziałkowskiego** i naczelnika straży pożarnej **Eminowicza**, jako zarządcy czyszczenia miasta.

Z wyjątkiem r. m. Friedleina, który z powodu słabości nie mógł przybyć na posiedzenie, zebrała się ściślejsza komisya w komplecie i po kilkugodzinnej wyczerpującej dyskusyi uchwaliła: że czyszczenie dołów kloacznych ma się w przyszłości odbywać za pomocą machin pneumatycznych, co umożebni dokonywanie w dzień tej czynności, która dziś tylko w nocy może być załatwianą. Następnie rozbierano kwestyę, czyim kosztem ma być dokonywane czyszczenie dołów i czy we własnej administracyi, czy też przez przedsiębiorcę. Z rozpraw, w której brali udział wszyscy członkowie podkomisyi, okazało się, że oprócz sprawozdawcy r. m. dra Wechslera, cała podkomisya zgadza się, aby dla usunięcia dotychczasowego nierównego rozkładu ciężarów czyszczenie dołów odbywało się kosztem funduszu miejskiego jak się to dzieje obecnie z kanałami miejskiemi, nadto, że należy czynność tę wykonywać we własnej administracyi.

Powzięcie stanowczej uchwały pod dwoma ostatniemi względami komisya jednak odroczyła na wniosek r. m. Grossego aż do czasu, kiedy r. m. Friedlein jako dokładnie obznajmiony z tą sprawą będzie mógł przybyć na posiedzenie.

Dowiadujemy się także, że prezydyum sądu wyższego uznając praktyczność czyszczenia dołów kloacznych machinami pneumatycznemi, postanowiło zaprowadzić ten sposób wypróżnienia zbiorników kloacznych w nowo wybudowanym gmachu sądowym w Wadowicach i w tym celu zamówiło aparaty pneumatyczne w fabryce Klotza w Stutgardzie.

Kronika.

Kraków, 22 marca.

Pogoda prześliczna trwa bez przerwy. Zdawałoby się, że wiosna wbrew zwyczajowi swemu w tym roku chce być stateczną i dłuższym nas udaruje pobytem. Wczoraj i dziś w godzinach południowych słońce dopiekało jak w lecie. Trawniki i drzewa zaczynają pokrywać się wiosenną zielonością. Gdyby drobny deszczyk — a ujrzelibyśmy w kilku dniach wiosnę w całym blasku i z wszelkiemi jej ponętami.

Komitet urządzający wieczorek J. Słowackiego, d. 15 b. m. odbyty, przesyła nam sprawozdanie kasowe z dochodów tegoż wieczoru z prośbą o zamieszczenie.

Dochód: Z rozsprzedaży biletów 530 złr., z garderoby 19 złr. 68 ct., z programów 21 złr. **Naddatków** ogółem było 163 złr. 80 ct. i 3 rs., a mianowicie:

Wna Krynicka 5 złr., JWny br. Ziemiałkowski 10 złr., JWny hr. Morawski 3 złr. 50 ct., Wny Lesser Stanisław z Warszawy 15 złr., Wny Goldstand z Warszawy 15 złr., Ks. Balwierczak w Ostrowie 1 złr., Ks. Walczyński z Tarnowa 5 złr., Ks. A. D. 5 złr., Wny Roman Rydel z Nizin 5 złr., Wna Suchecka 1 złr. 50 ct., Wna Schilling Marya 1 złr., Wna Chomątowska 7 złr., Wny prof. Adamkiewicz 1 złr., Wny prof. Rostafiński 3 złr. 50 ct., JO. książę Czartoryski 7 złr., JWny P. Cywiński 6 złr., Wny K. Chłapowski 4 złr., Wny prof. Natanson z Warszawy 50 złr., Wny XX. z Litwy 15 złr. Drobne datki: A. 50 ct., Demb. 65 ct., XX. 65 ct., Fr. Kr. 50 ct., Ziem. 50 ct., Sk. 50 ct. razem 3 złr. 30 ct., Wny Leon Grabowski z Warszawy 3 rs. Ogółem dochód z naddatkami 734 złr. 48 ct. i 3 rs. **Rozchód** wynosi 357 złr. 28ct. **Czysty dochód** zatem 377 złr. 20 ct. i 3 rs.

Suma ta przesłaną zostanie na ręce Marszałka kraju do funduszu zakładowego „Macierzy Polskiej“.

Zarazem czuje się w obowiązku złożyć gorące podziękowanie JE. hr. fmp. **Degenfeldowi** i JW. panu prezydentowi **Weiglowi** za łaskawe poparcie koncertu, W. p. Helenie **Modrzejewskiej** za łaskawy współudział w wieczorze, W. p. Wiktorowi **Barabaszowi** za ofiarowanie długiego czasu i mozolnej pracy nad uczeniem chórów i za chętne uświetnienie wieczoru odegraniem koncertu Szumana.

Kraków 22 marca 1882.

W imieniu komitetu urządzającego
Klemens Bąkowski.

Zjazd lekarzy. Komitet, urządzający drugi zjazd lekarzy czeskich i przyrodników w Pradze, ogłosił już rozpoczętą swą czynność programem nader zajmującym. Zjazd odbędzie się na Zielone Świątki w Pradze, na który zaproszeni są wszyscy nietylko obecni w Krakowie w r. 1881, ale też wszyscy lekarze i przyrodnicy z Wielkopolski, Kongresówki i Galicyi.

Program jest następujący: d. 26 maja r. b. o godzinie 8 wieczorem wzajemne powitanie, i zaznajomienie się z przybyłemi gośćmi w salach Zofińskich; d. 27 maja o godzinie 10 rano, zagajenie zjazdu w salach Zofińskich; wybór prezesa zjazdu i dwóch zastępców; uroczysta przemowa prezesa; ukonstytuowanie zjazdu na cztery oddziały, a mianowicie: 1) oddział lekarski, 2) oddział matematyczny, 3) oddział przyrodniczy i 4) oddział pedagogiczny. O godzinie 12 otwarcie wystawy lekarsko-przyrodniczej; d. 27 maja o godzinie 3 po południu zebranie sekcyi, wykłady odbywać się będą w klinikach szpitala powszechnego; d. 28 maja przed południem, oglądanie niektórych zakładów leczniczych i zebrania sekcyj; d. 29 maja zebrania sekcyj i wykłady od godziny 10 do 12, tego samego dnia o godzinie 3 po południu, drugie walne zebranie Zjazdu i wykład umiejętny; d. 30 maja wreszcie wycieczki w okolice Pragi i zakończenie. Listy i wyjaśnienia dotyczące, należy adresować na ręce prof. dr. Antoniego Fricza, w czeskiem muzeum.

„Ognisko polskie“ w Pradze już powzięło stosowne kroki, ażeby rodaków, przybyłych na ten Zjazd, należycie powitać. W tym celu wydelegowany będzie komitet z prezesa „Ogniska“ i członków zarządu, którzy przyjęciem się tem zajmą. Ponieważ lokal „Ogniska“ okazał się za małym i niedostatecznym, postanowił zarząd przeto zebrania swe przenieść do nowego, znacznie większego lokalu i znajduje się obecnie „Ognisko polskie“ w Nuselskiej restauracyi, ulica Pocztowa, gdzie jak i przedtem, zebrania odbywają się co soboty.

P. Zygmunt Sarnecki, nadesłał nam sprostowanie wiadomości, wczoraj przez nas podanej o świeżo dokonanem przez niego tłumaczeniu komedyi Moliera *George Dandin*. Wyborną ta komedya, nigdy dotąd na scenie polskiej nie przedstawiona, wkrótce ma się ukazać po raz pierwszy w Krakowie. Ukaże się jednak **nie w tłumaczeniu pana Sarneckiego**, lecz w innem; podobno w tłumaczeniu jednego z młodych artystów sceny tutejszej. — Pan Sarnecki podjął się przekładu na prośbę znakomitego naszego artysty, p. Rychtera, na którego benefis ta komedya w Warszawie odegraną będzie. Nazwisko, jakie p. Sarnecki zdobył sobie w naszej literaturze dramatycznej, daje dostateczną rękojmię, że wywiązał się z zadania nie łatwego, znakomicie. Jeśli tedy dyrekcya krakowskiego teatru, zamiast przedstawić sztukę w przekładzie p. Sarneckiego, wolała poprzestać na innym — i jeśli ten przekład nie odpowie wymaganiom, a sztuki w repertuarze nie utrzyma, wtedy będzie można powtórzyć słowa komedyi, które we Francyi stały się przysłowiem: *Tu l'as voulu George Dandin!*

Lwów, 21 marca.

Pierwszy odczyt **Deotymy**, który się odbył wczoraj na rzecz pomnika Mickiewicza, zgromadził bardzo liczną publiczność. Poetkę wprowadzoną do sali przez marszałka dr. Zyblikiewicza, powitała publiczność hucznemi oklaskami. Deotyma czytała prolog i trzeci akt swego poematu dramatycznego p. t.: „Wanda“. Rzecz osnuta na tle dziejów mitycznych.

W piątek, dnia 14 b. m., odczyta poetka na dochód stowarzyszenia „Rodzina“ swoją legendę p. t.: „Baśń o wdowie i jej trzech synach“.

Dzisiejszy raut, urządzony przez wydział „Koła literackiego“, wypadł bardzo świetnie. W sali kasynowej wspaniale udekorowanej kwiatami i biustami poetów, zgromadziła się liczna doborowa publiczność. W chwili, gdy słowa te piszę (10 wieczór), muzyka wojskowa przegrywa piękne utwory, rozpocząwszy swoją produkcyę polonezem, kompozycyi Danka. — Chór męski odśpiewał kantatę Mendelsohna z słowami jednego z tutejszych poetów.

Sprzedaż kart już używanych, na podstawie nowej ustawy, dozwolona jest tylko do 31 b. m. włącznie. Osoby więc, posiadające zapasy kart takich, powinny w ciągu 48 godzin oddać je do dodatkowego zastemplowania, albo też do zniszczenia władzom skarbowym, a to pod rygorem w ustawie wspomnionej ustanowionym.

Figaro. Wydawnictwo dziennika paryskiego *Figaro*, ogłosiło zamknięcie swych rachunków za rok ubiegły. Ogólny rozchód wydawnictwa wynosił 3,666.000 franków, przychód zaś 6 milionów frank. Czysty zysk w sumie blisko półtrzecia miliona rozdziela się na trzech wydawców dziennika, którzy nadto pobierają stałe wysokie płace, oraz na rodzinę zmarłego założyciela p. Villemessant.

Ludwika Michel, słynna oratorka komunardów paryskich, jest podobno córką emigranta polaka, **Michałowskiego** z matki francuski. Napisała ona teraz dramat osnuty na tle powstania polskiego z r. 1848. Dramat ten ma być przedstawiony w małym teatrze przedmiejskim „Bouffes du Nord“, którego dyrektorem jest p. Lisbonne, komunard. Dzienniki

paryskie dworują sobie zawczasu z tego utworu, który ma być pełen bombastycznych frazesów rewolucyjnych, a któremu autorka jeszcze nie może dobrać tytułu, wahając się między następującemi: „Podrzutek cesarski“ — „Śmierć ludu“ — „Iwan siłacz“ — „Powstańcy“ i t. p.

Wiadomości urzędowe. Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało asystenta rachunkowego Stanisława Lachowskiego oficyałem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Władysława Wojciechowskiego, asystentem rachunkowym, a kalkulanta rachunkowego Wiktora Chrzanowskiego praktykantem rachunkowym przy wyższym Sądzie krajowym we Lwowie.

Korespondencya od Redakcyi.

PP. **G...i** — O tem już wróble na dachu od swoich pradziadków.

W... Wr. — Pomału, pomału. *Chi va piano*... Zarzuty ich bez podstawy, bo i tak my pierwej podnieślimy od nich a dotąd jesteśmy sami.

A. z L. — Żałujemy bardzo, ale to od pana zależy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatoryum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
21	2 p.	+200	739·7	Płd.	+3·9	pogodnie
	10 w.	13·4	38·9	„	+20·5	pochmurno
22	7 r.	6·8	37·5	„		„

Sprawozdanie meteorologiczne z dnia 21 marca Z wyjątkiem południowo-zachodniej części Europy, ciśnienie powietrza wszędzie się zmniejszyło. U nas także barometr opada. Niebo w zachodniej Europie wszędzie zachmurzyło się. Deszczów jednak dotychczas nie było. Ciepłota w Anglii znacznie się zmniejszyła, zresztą wszędzie podniosła się. O godzinie 7 rano temperatura wynosiła: w Paryżu 6·0, w Petersburgu 2·2, Moskwie — 1·6, w Warszawie 3·4, Kijowie 3·2, Berlinie 8·4, Memlu 4·9, w Wiedniu 7·5, Pradze 5·7, Budapeszcie 6·3, we Lwowie 3·8 stopni Celsiusza. Spodziewane wiatry zachodnie i północno-zachodnie. Niebo pochmurne i oziębienie się powietrza. — [Wczoraj przez omyłkę zamieszczono w Krakowie — 4 (zimna), zamiast + 4 (ciepła).]

TEATR.

Drugie przedstawienie „Maryi Stuart“, jeszcze więcej utwierdziło nas w przekonaniu, że rola ta bodaj czy nie najlepsza w repertuarze pani Modrzejewskiej, w której mogłaby iść o lepsze z najznakomitszemi artystkami współczesnemi i temi, które ją poprzedziły. Jej „Marya Stuart“ — to skończone arcydzieło, którego piękność zarówno prostaczek, jak i wybredny znawca podziwiać musi. — To też sala teatralna była przepełniona, częste oklaski robiły wrażenie gradu gęstego, spadającego z pluskiem i szumem w wody jeziora, a wonny deszcz barwnych, cudownych bukietów, padał z lóż i krzeseł do nóg artystki. — Było to ze strony publiczności wyznanie nie tylko hołdu, ale i sympatyi, jaką sobie zjednała u nas pani M., jako wielka artystka i zacna obywatelka. — Przejazd jej przez rodzinne miasto, był tryumfalnym pochodem, który się jeszcze nie ukończył, bo jeszcze dziś w przedstawieniu na dochód pani Wolskiej — i jutro w koncercie, urządzonym staraniem księżny Czartoryskiej, zachwycać się nią będzie publiczność krakowska.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 20 marca.

Posiedzenie Izby handlowej lwowskiej z d. 18 b. m. — Obecnych radnych 12. Przewodniczący prezes p. Simon. Izba przyjęła do wiadomości kilka komunikatów ministerstwa handlu w sprawach znanych już z ogłoszeń dziennikarskich.

Muzeum przemysłowe zawiadamia o zamiarze urządzenia wystawy wyrobów z drzewa i koszykarstwa i uprasza o poparcie. Odesłano do komisyi.

Izba przemysłowa w Leoben, udaje się do rządu o zmianę dotychczasowego sposobu prób kotłów parowych, w myśl przepisów, jako szkodliwą — i uprasza o poparcie. Odesłano do komisyi przemysłowej.

Kupcy i przemysłowcy w Przemyślu wnoszą zażalenie, że urząd pocztowy tamże na szkodę ich zmienił do niedawna istniejący porządek doręczania dwukrotnie dziennie listów i przesyłek na jednorazowe — proszą więc o wstawienie się do dyrekcyi pocztowej. — Po dłuższej dyskusyi uchwalono odesłać to zażalenie do dyrekcyi pocztowej z prośbą o uwzględnienie.

W sprawie używania cementu pruskiego przy budowie fortyfikacyj w Krakowie i w Przemyślu poruszonej przez r. Gubrynowicza, postanowiono udać się do generalnej komendy z przedstawieniem, aby usunęła tę niewłaściwość, zwracając uwagę na dobroć wapna hydraulicznego wyrabianego w kraju, tudzież na cementy krajowe. —

W myśl wniosku pp. Markiewicza i Reissa, uchwaliła Izba udać się do ministra skarbu, aby do władz finansowych wykonawczych wydał dodatkową instrukcyę, w którejby wskazał, że handle korzenne, trudniące się ubocznym wyszynkiem napojów spirytusowych, według ducha ustawy, powinne być z cukierniami, mandoletami i kawiarniami pod względem opłaty wyszynkowej zrównane, władze bowiem tutejsze ponakładały na handle korzenne cały podatek 100 złr. miasto $1/5$ część, a prócz tego, nie czekając orzeczenia władzy przemysłowej, która rozstrzyga wedle ustawy o kategoryi wyszynku, poskazywały właścicieli handlów na dotkliwe kary.

Spółka pp. Słonecki et Nawarski, wniosła prośbę do Namiestnictwa o wyłączną koncesyę na żeglugę parową na Dniestrze, od Halicza do Okop, na lat 15 — a po upływie tego czasu zastrzegają sobie pierwszeństwo na dalsze lata. — Spółka ta chce się przyczynić $3/10$ % do kosztów regulacyi rzeki, którą rząd przedsięweźmie, a rząd ma ponosić połowę kosztów robót, które spółka sama wykona. Spółka prosi Izbę handlową o poparcie swego podania. — Po dłuższej dyskusyi, w której zabierał głos radca Namiestnictwa, pan Orlecki, w celu wyjaśnienia, że rząd istotnie zamierza w bliskiej przyszłości, przystąpić do regulacyi Dniestru — Izba uchwala poprzeć tę prośbę, uznając wielką doniosłość parowej żeglugi i przyjmuje poprawkę p. Markiewicza, że wyłączność koncesyi ma trwać tylko 5 lat. — Komisya handlowa sprzeciwiała się wyłączności zupełnie — r. Groman zaś przemawiał za 15-letnią.

Na cenzorów dla filii banku austro-węgierskiego w Przemyślu, zaleca Izba pp. Maurycego Noestera, Machalskiego Edwarda, Matznera Efroima, Gansa Meilacha i M. Kruga; — na asesorów przy sądzie handlowym w Stanisławowie zalecono prócz kilku dotychczasowych — nowych pp. Fiedlera Józefa i Siedelmayera Piotra w miejsce dwóch ustępujących. W końcu zapadła jednomyślna uchwała, aby udać się do rządu i Koła polskiego w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 marca.

Na sobotniem posiedzeniu pruskiej Izby deputowanych przy tytule powiatowych inspektorów szkolnych ks. Stablewski skarżył się, że nie umieją oni po polsku i wszędzie starają się germanizować. Zdarza się, że inspektor nakazuje szkole polskiej do biblioteczek zapisywać tylko książki niemieckie. Nauczyciel w czysto polskiej okolicy wysyła dzieci za drzwi, jeżeli wchodzą do szkoły z polskiem pozdrowieniem i nakazuje im wracać ze słowami *Guten Morgen* (wesołość). System wykładu w języku obcym nie różni się wcale od wykładu i nauki udzielanej głuchoniemym. Usuwanie języka polskiego ze szkół jest tyranią. Ale p. minister omija zawsze pytanie, czy my mamy prawo domagać się od rządu, aby nasza narodowość i nasz język były szanowane i pielęgnowane. Smutna to zaiste rzecz, iż rząd nie może się nawet zdobyć na ten szacunek naszego języka, jaki widzimy nawet u pruskich generałów, aby tylko wspomnieć o generale Stiehle, iż język jednego z pierwszych cywilizowanych ludów w całej Sławiańszczyzny, traktuje się na mocy rozporządzenia z 1873, wyniku najbezwzględniejszego szowinizmu. Byłoby rzeczywiście pięknem zadaniem rządu pruskiego naprawić to, co jest nietylko krzywdą, ale politycznym błędem w obec grożącej burzy ze wschodu, która prędzej czy później wybuchnąć musi. Uczcie się od Austryi, jak się ludy przywiązuje do siebie — W odpowiedzi ks. Stablewskiemu minister Gossler wystąpił z gwałtowną namiętnością przeciw Polakom, do której publicznie musiał się przyznać. Polskim księżom nie może on oddawać kierownictwa nauki religii. Przeciw każdemu pagórkowi, jaki na mnie sypiecie, ja wam góry całe usypię, a Polacy, którzy tylko samą wodę warzą, niech pamiętają, że dzieje lat 1842/43 nie są zapomniane. Nie pozwolę się straszyć skargom wnoszonym *in superlativo*. Jeżeli mniemacie, że mnie przez to ustraszycie, to się mylicie. Moje nerwy jeszcze nie stępiły się, wołał minister pruski. Zaiste nie trudno sypać góry fałszów i niecnych insynuacyj!

Lwowskie *Słowo* zamieszcza odezwę wydziału „Rady russkiej“ zalecająca wyborcom okręgu Przemyśl-Dobromil-Mościska kandydaturę ks. Juzyczyńskiego przeciw p. Antoniemu Tyszkowskiemu. Odezwa twierdzi, iż nie można w ręce „obcego“ — Polaka, składać obrony interesów ludu ruskiego, i że nigdy jeszcze nie bywało, aby „obcy“ taką obronę dobrze prowadził. Nie będziemy z tą odezwą polemizować — sama ona dostatecznie się ostatnim frazesem pobija, bo właśnie „swoi“, t. j. ci, którzy sobie monopol rusinizmu przypisują, najgorzej tego ludu bronili, kiedy w Radzie państwa stawali wraz z centralistami przeciwko żywotnym interesom ludu. Wspominamy o tej odezwie głównie z tego powodu, ażeby zwrócić uwagę patryotów na konieczną potrzebę usilnej pracy celem zapewnienia wyboru p. Tyszkowskiego. Od dnia wyboru dzieli nas już tylko tydzień. Stronnictwo Św. Jura nie zaśpi sprawy — i z pewnością podwoi energię. Im cięższe ciosy zadała mu rozprawa w Radzie państwa i aresztowania lwowskie, z tem bardziej rozpaczliwą energią weźmie się do agitacyi, ażeby okazać, że nie stracił gruntu pod nogami. My zaś — najskłonniejsi jesteśmy do oddawania się zawsze nadziei, do bezczynnego zdania się na słuszność sprawy naszej. Skutki zaś — objawiły się już przy wyborze sejmowym ze Stanisławowa. Ażeby i tutaj podobnej nie doznać porażki, trzeba usilnego starania i współdziałania wszystkich ludzi dobrej woli w zaatakowanym przez Ś. Jura okręgu wyborczym.

W lwowskim sądzie karnym przesłuchiwani byli w tych dniach w łączności z procesem o zdradę stanu pp. dr. Mironowicz, lekarz z Chodorowa, Klemertowicz, teraźniejszy redaktor i Duda, ekspedytor *Słowa*, pani Płoszczańska, żona uwięzionego redaktora i Gerowski, były poseł do Rady państwa i zięć uwięzionego Adolfa Dobrjańskiego.

Oprócz wymienionych wczoraj mają z klubu zjednoczonej lewicy wystąpić ci wszyscy, którzy po upadku wniosku mniejszości głosowali w poniedziałek za tem, aby wniosek większości wziąć pod szczegółową dyskusyę. Rozpoczyna się powolny, ale tem radykalniejszy rozkład lewicy. Organa jej są mocno skonsternowane, jedna tylko *N. fr. Presse* robi dobrą minę, i woła, że bez tych kilku lewica się obejdzie. Zobaczymy! Ale to pewna, że ustąpienie tych kilku, którzy pomnożą szeregi „dzikich“ jest dla lewicy wielkiem osłabieniem, że musi oddziałać w sposób zaraźliwy na innych, zwłaszcza gdy przyjdzie w myśl uchwały klubowej w trzeciem czytaniu głosować przeciw całej reformie wyborczej, a więc i przeciw nadaniu prawa wyborczego płacącym 5 zł. podatku. To też starsza *Presse* przesiadująca się co chwila z lewego stołka na prawy, ciężkie robi wyrzuty lewicy, iż w tej sprawie niepolitycznie postąpiła, i że pragnąc członkom swym narzucić zbyt silną karność klubową, sama swój rozkład przyspiesza.

To jednak nie przeszkadza lewicy przez swe organa zapowiadać podobny rozkład w prawicy. Przeciw jednej z wielu baśni w tym kierunku rozpuszczanych występuje wiedeński korespondent praskiej *Politik*: „Na zasadzie autentycznego upoważnienia — pisze on — oświadczam, że wszelkie jakiekolwiek doniesienia tej treści, iż słoweńscy posłowie groźbą wystąpienia z prawicy i utworzenia osobnej grupy chcą wywrzeć na rząd presyę i zmusić go do rozwiązania kraińskiego sejmu, — są zmyślone, i mają na celu tylko zakłócenie zgody między rządem a grupą posłów słoweńskich“.

Nordd. Allg. Ztg rzuca się znowu w wstępnym artykule na posła Windhorsta za to, że stanął — chociaż w sposób bardzo umiarkowany — w obronie Polaków. W zaciekłości swej organ Bismarka z znanej cytaty Horacyuszowskiej, użytej przez Windhorsta, wysnuwa nawet podejrzenie, że przewódca centrum w parlamencie niemieckim pragnie zagłady wielkiej Germanii i woła: „Gdyby runął ten nienawistny mu porządek świata, a z ruiny ocaleli tylko *impavidi* Windhorst i Polacy, to ci ostatni z pewnością nie odbudowaliby państwa Welfów“. Nieustająca ta polemika organu rządowego, prowadzona przeważnie bronią denuncyacyi, cechuje dosadnio politykę pruską w obec Polski, której imię w obecnej chwili co raz głośniej przypomina się Europie.

Sławianie łużyccy znaleźli niespodziewaną obronę w berlińskiej *National Ztg.* Dziennik ten drukuje „z najlepiej poinformowanego źródła“ korespondencyę, zbijającą twierdzenie *Schlesische Ztg.*, jakoby między Łużyczanami krzewiła się propaganda panslawistyczna. Według tejże korespondencyi Łużyczanie pracują skromnie nad rozwojem swej literatury i nie są przystępni dla żadnej agitacyi postronnej. Łużyczanin Leskien, profesor języków sławiańskich w Lipsku, jest otwartym nieprzyjacielem panslawizmu jako systemu politycznego, a inni działacze jak Duszman i Smolarz, nie wychodzą po za obręb sławiańskiej wzajemności literackiej. Niepotrzebnie zatem *Schlesische Ztg.* uderzyła na alarm.

Po napisaniu przez cara ujmującego listu do cesarza niemieckiego, aby w imię wspomnień o serdecznych stosunkach uzyskać dawną jego przychylność dla domu carskiego, stosunki między dworem petersburskim a niemieckim znacznie się polepszyły, z czego cieszą się zwolennicy pokoju. Wszelkie usiłowania Rosyi zwrócone są ku odciągnięciu Niemiec od Austryi. Wyrazem tego kierunku jest artykuł Aksakowa w *Rusi*. Z Niemcami, mówi ten twórca manifestów, jesteśmy w zgodzie i nie mamy żadnych politycznych, ani geograficznych przyczyn do wojny. Rzecz inna z Austryą. Państwo to spełnia misyę katolicką i tępi prawosławie — oto *causa belli*. Jeżeli nie teraz, to później wojna niespodziewanie wybuchnie, jak zapewnia Aksakow. Dziesięć lat spokoju postawią Rosyę na nogi i stanie się siłą, której będą musiały uszanować militarne Prusy. Z drugiej znów strony gabinet petersburski nalega na Gladstona, aby wystąpił z propozycyą kongresu europejskiego dla załatwienia sprawy bośniacko-hercegowińskiej. W skutek takiej polityki w prasie rosyjskiej nastąpiła zmiana frontu. Skobelewowskie mówki przekręcają się na wywrót, dzienniki nie znajdują słów pochwały dla Niemców, a cały atak dziennikarski skierowany jest przeciw Austryi, dla której nie mają słów potępienia. W ogóle jednak szowinistyczna wrzawa, przyznać to należy, ucichła, wybryki panslawistyczne *à la Skobelew* wszystkich znudziły, na kłamstwach narodników ludzie się poznali. Nie przeszkadza to jednak kierownikom państwa rosyjskiego upatrywać w panslawizmie jedyny środek przywrócenia upadłego uroku i znaczenia Rosyi. Bądź co bądź liczba zwolenników pokoju wzrasta.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł *Europejskiego Wiestnika* p. t.: „Polityka lekkiego serca i sprawy sławiańskie.“ Poważne to czasopismo, wydawane przez prof. Stasiulewicza, surowo potępia Skobelewa i jego mowy, a zarazem udowadnia, że Rosya wojny w żaden sposób prowadzić nie może — że każdy patryota rosyjski hołdować winien jednemu tylko programowi: pokój i wewnętrzne reformy, któreby rozpadające się państwo podnieść zdołały z upadku. W tym duchu przemawia ciągle *Golos*. Pokojowym tym głosom prasy rosyjskiej przypisujemy takie samo znaczenie, jakie miały nawoływania do pokoju przez Thiersa i Jule Favre'a w francuskiej Izbie deputowanych w r. 1871. Uczucie słabości i niedołęztwa oraz przekonanie o izolowaniu Rosyi zmusza rozsądnych Rosyan do pragnienia pokoju. Panslawiści nie mogąc w tej chwili wylać się na zewnątrz, wypowiadają walkę eksterminacyjną przeciw wszystkiemu, co w Rosyi nie nosi piętna rosyjskiego, co choć pozornie przypomina cywilizacyę europejską. Obecnie wszelkich dokładają starań, aby służba dworska wystąpiła podczas koronacyi w ubraniach kacapskich, dostojnicy zaś dworscy w mongolskich strojach bojarskich. Dziennik *Dień* w jednym z ostatnich numerów powraca znowu do przeniesienia stolicy do Moskwy i nalega na to bardzo silnie.

Wojna czy pokój? zapytują *St. Peters. Wied.* i kończą artykuł temże samem zapytaniem: Wojna czy pokój? Dziennik uderza gwałtownie na Prusaków, powiada, że monarchia niemiecka podminowaną jest buntem socyalizmu, jaki wyrodziła brutalna potęga militarna, wylicza wszystkich malkontentów cesarstwa niemieckiego i twierdzi, że centrem jedności germańskiej nie jest Berlin ale Wiedeń, do którego lgną wszystkie południowe państwa Niemiec. Zdaniem dziennika następujące jest wyjście z trudnego położenia politycznego: „Dla Austryi — zwierzchnictwo nad Niemcami z sejmem związkowym w Frankfurcie, dl Prus — Prusy, dla Polaków — połączenie z Rosyą, a za jej pośrednictwem z całą Sławiańszczyzną. Zadaniem tego połączenia jest spełnienie wysokich zadań państwowych i stworzenie trwałej opory przeciw germanizmowi w Sławiańszczyźnie“. Rzecz charakterystyczna, że tak jak Bismark pchał zawsze na południowy wschód, tak Rosya ją pcha na zachód. Artykuł powyższy wyróżnia się jednak nieco przyzwoitym swym tonem od namiętnych przeciw Austryi głosów całego prawie rosyjskiego dziennikarstwa.

Narodnaja Wola ogłasza następujące zdanie słynnego koryfeusza internacyonału europejskiego Karola Marxa: „Jeżeli rewolucya rosyjska służy jako sygnał dla rewolucyi proletaryatu na zachodzie, i jeżeli w ten sposób jedna drugą uzupełnia, to istniejąca w Rosyi posiadłość gminna może stanowić punkt wyjścia dla rozwoju komunistycznego“. W podobnym duchu wyraził się ks. Wasylczyków w broszurze poświęconej pamięci Cyryla i Metodego. „Sławiane — powiada on — nie mogą uzyskać swobody religijnej i równouprawnienia, jeżeli pozostawią kraj w ręku złodziejów, a kwestya sławiańska będzie prędzej czy później rozstrzygniętą na osnowie programu historycznego autonomii, posiadłości i reprezentacyi gminnej“.

Nowosti donoszą, że w tych dniach departament pocztowy uchwalił zniżenie ceny marki pocztowej z siedmiu kop. na sześć. Tenże sam dziennik zwraca uwagę na fakt, że każdy dokument wychodzący z rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych prędzej dostaje się do angielskich dzienników i parlamentu, jak do prasy rosyjskiej. Jako dowód przytacza układ z Persyą zawarty.

Często powtarzająca się pogłoska o zwołaniu parlamentu niemieckiego na sesyę wiosenną z powodu niepewnych zagranicznych stosunków, ma być bardzo wątpliwej wartości. Gdyby rzeczywiście horyzont polityczny z wiosną zachmurzył się bardzo, parlament podobnie jak w r. 1870 byłby zwołany, aby w sprawie obchodzącej cały naród, poważną odegrać rolę. Dotychczas nie ma jednak jeszcze o tem mowy, a sfery decydujące w Berlinie utrzymują z całą stanowczością, że wybuch wojny w tym roku jest bardzo mało prawdopodobny. Natomiast z wiarogodniejszych zapewniają źródeł, że na wiosnę parlament krótką tylko odbędzie sesyę dla wysadzenia stałej komisyi, któraby się zajęła monopolem tytoniowym, poczem parlament odroczonym będzie aż do jesieni.

Między Rosyą a Turcyą — pisze *Pester Lloyd* — wyrobiło się ostatniemi czasy naprężenie, które w rozmaity sposób się objawia. Jednym z tych objawów jest gwałtowność, z jaką w Petersburgu występowano przeciw samej myśli obsadzenia bałkańskich wąwozów przez tureckie wojska, chociaż jest to dotąd tylko myśl, a o wyraźnym planie nie ma jeszcze mowy. Użalają się dalej w Petersburgu na W. Portę, że z jej protestem przeciwko przejazdowi okrętu transportowego „Moskwa“ przez Bosfor, tak wielkiego narobiła hałasu — i mocno też irytują się postępowaniem Porty w kwestyi zwrotu szkód wojennych, chociaż w tej sprawie postępowanie dyplomacyi rosyjskiej o wiele więcej daje powodu do krytyki, aniżeli postępowanie Porty. Niedawno jeszcze, gdy wręczył Porcie [illegible] sprawie, żądał telegraficznej odpowiedzi w przeciągu trzech dni. Termin ten upłynął 16 b. m. a odpowiedzi nie ma. Ztąd wielkie zgorszenie w Rosyi. Porta jednak dość obojętnie to przyjmuje — i wcale jej się nie spieszy z załatwieniem tej sprawy.

Powodem dymisyi serbskiego ministra komunikacyi, Gudowicza, o której doniósł nam telegram — była różnica zdań w sprawie budowy kolei żelaznych. Gudowicz żądał budowy w własnym zarządzie, i został przez Radę ministrów przegłosowany. Wniósł więc dymisyę, którą król przyjął, poruczając tymczasem ministrowi spraw wewnętrznych Garaszaninowi objęcie opróżnionej teki.

To częściowe przesilenie nie zbyt jest pomyślnem w chwili, kiedy rząd musi wszelkie siły wytężyć, ażeby przy uzupełniających wyborach do skupczyny, nie zwyciężyła partya Ristića. Sprawa ta ma już nie tylko miejscowe, ale międzynarodowe znaczenie. Zwycięstwo Ristića znaczy: wpływ bezwarunkowy Rosyi i jej partyi panslawistycznej na sprawy serbskie. Utrzymanie obecnego rządu jest zaś utrzymaniem wpływu austryackiego.

Jeżeli mamy wierzyć doniesieniu *Polit. Corresp.* — to car jegomość sam ma wywierać wpływ na poskromienie awanturniczych zapędów w Bułgaryi. Książę Aleksander miał otrzymać od cara własnoręczny list, który go mocno ucieszył — car bowiem pochwala w nim umiarkowaną politykę księcia, wbrew dążeniom agenta dyplomatycznego rosyjskiego Hitrowo. To też pogłoski o jego odwołaniu, coraz więcej znajdują wiary.

TELEGRAMY „REFORMY“

(Prywatne)

Lwów, 22 marca. Komisya wybrana przez walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, celem zbadania wniosków pp. Marassego i Pruszyńskiego o rozszerzenie hipotek i zaciągnięcie 4-milionowej pożyczki, rozpoczęła dziś swe narady w biurze Towarzystwa. Dyrekcya uważa te wnioski jako niezgodne ze statutami, i z tego powodu wnosi, aby komisya je odrzuciła.

Wiedeń, 22 marca. Izba deputowanych Rady państwa obradować będzie do dnia 30 marca, poczem odroczoną zostanie do 25 kwietnia, a w połowie maja zamknie tegoroczne czynności.

Wiedeń, 23 marca. Minister Pino żąda od kolei północnej zniżenia taryfy przewozu bydła i mięsa z Galicyi, odpowiednio temu, co już uczyniły koleje na rzecz krajów alpejskich.

Wiedeń, 22 marca. Pomimo dwukrotnej koncentrycznej akcyi w Hercegowinie, wymknęło się jeszcze około 250 powstańców, którzy obecnie niepokoją dolinę Narenty.

Wiedeń, 22 marca. Dzienniki tutejsze donoszą, iż podróż cesarza do Turynu nastąpi stanowczo po świętach.

Wiedeń, 22 marca. Syndyk miasta Turynu miał oświadczyć, że nie wie nic o odwiedzinach pary cesarskiej w Turynie. Utrzymuje się tu pogłoska, że odwiedziny nastąpią w Rzymie.

Wiedeń, 22 marca. *Tagblatt* donosi o podróży cesarza i cesarzowej do Turynu w połowie kwietnia. Cesarstwu ma towarzyszyć Kalnoky, Tisza i Taaffe. Wiadomość ta nie jest jeszcze pewną.

Berlin, 22 marca. *Kreuz Ztg.* pisząc o Rosyi powiada: Nie ulega żadnej wątpliwości, że nieprzyjaciele carskiej rodziny dotarli aż do jej otoczenia. Nie wielka jest nadzieja skonsolidowania państwa na wewnątrz, a odzyskania na zewnątrz stanowiska, budzącego zaufanie, jeżeli się nie uda położyć końca rozterkom w najwyższych sferach rządowych.

Berlin, 22 marca. Odrzucenie projektu monopolu od tytoniu przez Radę ekonomiczną wywołało wielką sensacyę.

Paryż, 22 marca. Żandarmerya wydaliła Benedyktyna ks. Selesme.

Rzym 22 marca. Król przyjął posła de Noailles przy sposobności wręczenia pisma odwołującego w sposób jak najżyczliwszy. Król dziękował za wyrażoną mu sympatyę Francyi, o której najprzyjaźniej się wyrażał. Dodał, że nie widzi czarnych punktów na horyzoncie politycznym i oświadczył w końcu, że Italia najgoręcej pragnie pokoju.

Belgrad, 22 marca. Dymisya ministra robót publicznych ma czysto osobisty charakter. Powodem jej jest nieudany [illegible] między nim a kolegami.

Petersburg, 22 marca. Generał adjutant Kaufman II. podał się nagle do dymisyi, składając natychmiast urzędowanie.

Petersburg, 22 marca. Sztab generalny miał uznać, iż zaczepna wojna nie jest możliwą. Skutkiem tego rząd czyni wszelkie przygotowania obronne i wzmacnia twierdze zachodnie. Pułk grenadierów gwardy daje bankiet dla Skobelewa.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 marca. Posiedzenie Izby posłów. Dalszy ciąg obrad szczegółowych nad reformą wyborczą. Do §. 3 który zawiera postanowienia o prawie wyborczem w ogóle, tudzież w grupie wielkich posiadłości miast i gmin w szczególności — wnosi Heilsberg odnoszące się do tego wnioski komisyi. W czwartej alinei tego §. upatruje mowca zmianę konstytucyi, mniema przeto, że dla jej uchwalenia potrzeba większości $2/3$ głosów. Występuje oraz przeciw postanowieniom tego paragrafu i motywuje wnioski mniejszości, które znalazły poparcie.

Fr. Suess rozwodzi się nad tem, że stosunki wiedeńskich przedmieść od r. 1873 tak się zmieniły, iż wciągnięcia ich do grupy miast odroczyć już nie można, jeżeli się nie zechce pozostawić nadal wielkiej nierówności i niesprawiedliwości.

Po zamknięciu rozprawy wybrani mowcami generalnemi Magg z lewicy, a Lienbacher z prawicy. Neudel składa wniosek o wliczenie w stopę wyborczą wszystkich państwowych dodatków do podatków.

Berlin, 22 marca. Przyjmując deputacyę centralnego komitetu przedwyborczego partyi konserwatywnej — cesarz w odpowiedzi na przemowę wskazał, jak Opatrzność w pewnych czasach stwarza sobie narzędzia, i jego też powołała do wykonania pewnych zadań. Czasy są groźne. Któż może się czuć bezpiecznym, jeżeli car rosyjski i prezydent Stanów Zjednoczonych ulegli morderczym zamachom stronnictwa przewrotu? Cesarz z radością się dowiedział, że jego dekret styczniowy w kraju z wielu stron z uznaniem był przyjęty. Uważał on za konieczne przypomnieć, czem jest w Prusiech korona. Prawda — że najważniejszym czynnikiem ładu i pomyślności zostanie zawsze religijne uczucie — co do tego zaś cesarz nieraz wypowiadał upomnienia.

Berlin, 22 marca. Rada ekonomiczna, która wprzódy przyjęła pojedyncze paragrafy projektu o monopolu tytoniowym z częściowemi zmianami, obecnie odrzuciła cały projekt 33 głosami przeciw 31, przyjmując zarazem rezolucyę, która wypowiada życzenie zaprowadzenia wyższego podatku od tytoniu. Rezolucyę tę uchwalono 63 głosami przeciw 1.

Berlin, 22 marca. Cesarz Wilhelm konferował wczoraj po południu [illegible] z ks. Bismarkiem.

Paryż, 22 marca. Oświadczenia Say'a w komisyi kolejowej, wywarły bardzo pomyślne wrażenie na większości. Republikańska prawica postanowiła wybrać do komisyi budżetowej takich deputowanych, którzy poprą projekta rządu.

Londyn, 22 marca. W Izbie gmin poparł Gladstone wniosek Arnolda na rzecz równego prawa wyborczego w całem zjednoczonem królestwie i nowego podziału okręgów wyborczych. Gladstone oświadcza, że nie ma wszelkiej nadziei by wnioskowi temu zaraz stało się zadość, chociaż obecny parlament jest powołany do rozwiązania tej kwestyi i przed upływem okresu wyborczego powinienby się tem zająć. Sądzi, że byłoby do życzenia, aby robotnicy mieli liczniejszą reprezentacyę. Rozszerzenie prawa wyborczego przyczyni się do zgody klas społecznych i wzmocnienia konstytucyi.

Londyn, 22 marca. Collins wnosi w Izbie gmin odroczenie rozprawy o wniosku Arnolda — przeciw czemu oświadcza się Gladstone. Odroczenie upadło 192 głosami przeciw 137 — poczem jednak rozprawy przerwano.

Petersburg, 22 marca. W dzień urodzin cesarza niemieckiego odbędzie się w Gatczynie u cara obiad galowy, na który są zaproszeni członkowie carskiej rodziny, poselstwo niemieckie i najwyżsi dygnitarze.

Konstantynopol, 22 marca. W Chios było wczoraj trzęsienie ziemi. Trzy silne uderzenia przeraziły ludność, która chroni się do namiotów za miastem.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 23 marca 1882	Dzisiejsze	Z dnia poprzedn.
Renta papierowa austr.	74·85	74·90
„ srebrna	75·80	75·85
„ złota	92·80	93·10
5% Austr. Renta pap. nowa	90 —	90·10
4% Węg. „ „	87 —	87·10
6% „ „ złota	118·70	118·90
Losy z r. 1860	129·70	129·50
„ „ 1864	169 —	169 —
„ premiowe węg.	117·50	117·75
Londyn	120·50	120·45
Napoleondor	9·54	9·50
Marka	58·80	58·75
Dukat	5·63	5·64
Ruble papierowe	120·50	120·37
Lombardy	141·75	144·25
Akcye Banku Austr.-węg.	819 —	819 —
„ kredytowe	313·80	315·40
„ Karola Ludwika	298·—	299·50
„ Lwowsko-Czerniow.	168·—	168·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	158 —	158·25
„ Koszycko-Bogum.	141·50	140 —
„ Północno zachodnie	207·—	207·—
„ Anglo Banku	124·25	125·25
5% Obligacye Indemn. gal.	99·—	99·—
6% Listy hipoteczne	102·—	102 —
Akcye Siedmiogrodzkie	160·—	160·—

Berlin dnia 22 marca 1882.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedn.
Wiedeń	169·80	170·10
Banknoty	168·95	170·10
Warszawa	204·70	205·—
Ruble	205·—	205·75
5% Listy zast. król. polsk.	62·80	62·90
4% „ likwidacyjne	54·50	54·70
Akcye Karola Ludwika	127·—	127·—
„ kredytowe	546·—	548·50

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Z zaliczką 10000 złr.

w. a. poszukuje się kupna mniejszego majątku z ładnym i wygodnym domem mieszkalnym. Łaskawe offerty sub „A. M. poste restante Kraków.“ 202-2-3

DOM MUROWANY

składający się z pięciu pokoi, saloniku i kuchni, tudzież z dziesięciu piwnic i dużego ogrodu na Czarnej Wsi pod Nr. 3. przed rogatką, naprzeciw fabryki cygar

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela tegoż.
144-9-10

---

25 lat istniejące

BIURO umieszczeń nauczycielek, nauczycieli i bon

Kraków, Ulica Gołębia, Nr. 16.

Poleca Nauczycielki i Nauczycieli wszelkiego stopnia ukształcenia, posiadających **obok nauk szkolnych** języki **obce**, a mianowicie **francuski i niemiecki**, oraz **muzykę**. Także **Bony Polki, Niemki i Francuski**.

Zlecenia tego rodzaju załatwiane są przez korespondencyę, lub za osobistem porozumieniem.

174-5-6 **Helena Nowolecka.**

Buhajki i Cielęta

półkrwi Shorthorn — oraz

BARANY

Rennbouillet Negretti

są każdego czasu na sprzedaż w Chorzelowie. Zgłaszać się należy do Romana Fiszera w Chorzelowie poczta Mielec. 195-2-6

Bióro Ogłoszeń.

Na mocy pozwolenia Prześwietnego Magistratu król. stoł. Miasta Krakowa, zgodnie z opinią c. k. Dyrekcyi Policyi otworzyłem w Krakowie „**BIÓRO OGŁOSZEŃ**“ na wzór istniejących już za granicą po większych miastach.

Zadaniem Bióra jest usunięcie dotychczas trwającego sposobu przylepiania ogłoszeń bez ładu i porządku, na murach kamienic, kościołów itp. — przez ludzi którzy nie zawsze szanując cudzą własność, zdzierają sobie wzajemnie powierzone im do przylepiania afisze.

Podpisany własnym kosztem sprawi i zawiesi na rogach kamienic oraz wewnątrz po znaczniejszych sklepach i kawiarniach drewniane tablice i swoimi ludźmi ogłoszenia na nich przylepiać będzie.

Wszystkie ogłoszenia w przeciągu trzech godzin przylepione i przez dwie doby utrzymane będą po cenie od formatu:

Nr. I. (mały) . . . . 1 centa.
Nr. II. (średni) . . . . . . 2 centy.
Nr. III. (większy) . . . . . 3 centy.

Biuro pośredniczy bez pretensyi w druku tychże.

Bióro Ogłoszeń mieści się w Pałacu pod Nr. 7. przy ulicy Wiślnej. Otwarte w dnie powszednie od 8 do 12 godziny przed południem i od 2 do 6 po południu. W dnie świąteczne od 8 do 10 godziny przed południem.

O ilości tablic zawieszonych na budynkach śród miasta i wszystkich przedmieść, a którą w miarę potrzeby powiększę, osobom interesowanym, instytucyom, księgarniom i drukarniom peryodycznie donosić będę.

Gdy Wnym Właścicielom, którzy raczyli pozwolić na murach swych kamienic zawiesić tablice pod ogłoszenia — złożyłem deklaracye: 1) że na żądanie ustne lub pisemne usunę z muru rzeczone tablice; 2) **że mur naokoło utrzymam w stanie najlepszego porządku — przestrzegam i proszę wszystkich lubiących zalepiać mury, by uszanowali te miejsca.**

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, proszę przyjąć życzliwie tę nowość potrzebną dla Miasta.

Z uszanowaniem
Władysław Grabowski.

198-2-3

Woda i Proszki do Zębów

Dra PIERRE

z Fakultetu Medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

Medal zasługi przyznany Doktorowi Pierre na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. 80-6

Podziękowanie.

206

JWnemu Panu Prezydentowi miasta Krakowa

składają serdeczne dzięki Wszyscy Majstrowie Cechu Szewskiego za energiczne wystąpienie przeciw nadużyciu majstra krawieckiego, który nam wszystkim czynił szkodę handlując obuwiem. Jeszcze raz składamy dzięki za pomoc udzieloną nam biednym pracownikom. Niech żyje W. Prezydent wiek cały dla Krakowian chwały!

LINOLEOWE KOBIERCE KORKOWE

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niezbędne dla will, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie, w różnych wzorach.

F. C. Collmann's Nachfolger (A. Reichel)
w Wiedniu, I., Johannesgasse 25. 45-8

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch, w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski, w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi.

67-5-6

Singerstrasse Nr. 15.
Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER,

Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** pocztą **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek.

Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Yobs, d. 24 listopada 1880.

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie: słabość ciągle się pogorszała, tak dalece że po czasie doznałem gwałtownych bólów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu niemam dosyć słów wyrażenia panu, za pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania. Z poważaniem **Jan Oelinger.**

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrót, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.

Piszka 13 marca 1881. **Andrzej Par.**

Rajsko, 22. listopada 1879.

Wielmożny panie! Od roku 1826 po przebyciu dwuletniej febry, byłem nieprzerwanie chory i niknący. Bole w krzyżach i w bokach, odbijanie, wymioty, największa ospałość, gorączka z bezsennością były codziennemi dolegliwościami mego życia. Przez przeciąg 53 lat zasięgałem rady 84 lekarzy, między tymi dwóch profesorów fakultetu medycznego we Wiedniu, lecz wszystkie recepty były bezskuteczne, cierpienia się pogorszały, dopiero 23. października b. r. wpadło mi ogłoszenie w oczy o pańskich cudownych pigułkach, które na zamówienie z pańskiej otrzymałem apteki i podług przepisu przez 4 tygodnie zażywałem. Obecnie pomimo podeszłego wieku mego, licząc 70 lat, odzyskałem siłę i zdrowie najzupełniej tak dalece, jak gdybym się odrodził. Przyjm pan moją najwyższą wdzięczność za przysłanie mi tego cudownego lekarstwa.

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk, 2 czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie „pigułki krew przeczyszające“ do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacyi, parciu moczu, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kauder.

Wielmożny panie! W przepuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański **sławny balsam na odmrożenie,** który w mojej familii kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz niemam żadnego powodu nie przyznania że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Nie mam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska. Z poważaniem.

Wiedeń 20. lutego 1881. **C. v. T.**

Eseney 17 maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki“ moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem

Z poważaniem

Błażej Spisstek.

Amerykańska **maść goścowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom goścowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 złr. 20 c.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprzyw. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 złr. 40 ct.

Esencja do ócz dr. Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Chińskie **mydło toaletowe** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju, pochodzącym z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. Słoik 40 ct.

Esencya życia (Prager-Tropfen), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy starannie czyszczony, wybornej jakości Flakon 1 zł.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przez to i nieprzyjemny odór, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy, Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 ct.

Uniwersalna **sól** *przeczyszczająca,* przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

46-10-12

PREZES

Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“

zawiadamia członków, że dnia 26 Marca b. r. to jest w Niedzielę o godzinie 3 po południu odbędzie się za rok 1881.

DWUNASTE PORZĄDKOWE ZWYCZAJNE

ZGROMADZENIE OGÓLNE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO

w sali posiedzeń Rady miejskiej w gmachu Magistratu przy placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1. Wybór czterech weryfikatorów.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności rocznych i bilansu za rok ubiegły 1881.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i udzielenie Dyrekcyi absolutorium.
4. Wybór ośmiu nowych Członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących z kadencyi r. 1879 i sześciu do uzupełnienia reszty kadencyi.

Bilans i sprawdzenie onegoż z dniem 18 Marca b. r. w godzinach biórowych w Towarzystwie zaliczkowem przejrzane być mogą. Udział najmniej w kwocie złr. 20 do kasy Towarzystwa Zaliczkowego przez członka wniesiony, nie inaczej, jak za okazaniem książeczki udziałowej nadaje prawo do wstępu na Ogólne Zgromadzenie.

Kraków dnia 9 Marca 1882. 177-3-3 **Dr. Adam Asnyk.**

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 22/3.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	120 25	121 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 50	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 65
	20-to Frankówka złota	9 52	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	99 —	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 50	101 —
4	„ „ „ „ „	93 —	95 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 50	102 25
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 75	99 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 75

Lwów, dnia 21/3.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	302 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 —
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	93 —	95 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 65	102 10
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 25	102 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 50	100 —

Wiedeń, dnia 21/3.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	75 90	75 10
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	75 85	76 05
4	„ „ złota „ „ 100	93 10	93 50
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	90 —	90 20
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 75	119 20
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 50	130 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	132 75	133 25
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 —	169 50
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	168 —	169 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	20 —	21 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 25	145 75

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 75	118 90
4	„ „ „ „ „ 100	87 10	87 30
5	„ pap. „ „ 100	86 40	86 60
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	96 —	96 50
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ 100	117 50	118 —
—	„ „ po 50 złr. „ 100	117 50	118 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 60	109 90

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	97 —	98 —
5	Obligacye indemnizac. Galicyj. „ 100	98 75	99 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ 100	96 50	97 25
5	„ „ Węgierskie „ 100	98 —	98 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Dunau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	112 75	113 25
—	„ „ „ 1878 „ 1	103 50	104 —
—	Wiedeń. komu. „ 1874 z pr. „ 1	— —	— —
3	Serbskie po 100 franków „ 1	39 50	40 —
—	Tureckie po 400 „ 1	23 —	23 25

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	116 75	117 75
3	„ „ „ „ z premią „ 100	103 75	104 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ „ „ z 10% premią „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ „ „ „ 20-letn. „ 100	[illegible]	[illegible]
5½	„ „ „ „ 36-letn. „ 100	[illegible]	[illegible]
5	„ „ „ „ 36-letn. „ 100	94 —	95 —
5	„ gal. tow. kred. ziem. „ 100	[illegible]	[illegible]
6	„ „ rustykalne „ „ 100	102 50	— —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 50	95 —
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 75	100 90
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 50	100 70
4	„ „ „ „ „ „ 100	93 —	93 25

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. 100	93 —	95 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. 100	105 —	106 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. 100	99 80	100 —
5	Koszyc.-Bogumińska na 200 złr. 100	96 —	96 80
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. 100	96 50	97 —
5	„ z r. 1872 na 300 złr. 100	94 50	95 —
5	Rudolfa na 300 złr. 100	95 —	95 25
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 100	89 75	90 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 fr.	127 —	127 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 300 złr. 100	91 60	91 90
5	Nordosty na 300 złr. 100	89 25	89 75

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę 1	176 50	177 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	40 50	41 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	108 50	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	20 —	22 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	14 —	15 —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 75	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a.	40 —	41 —
—	Palfy na 40 złr. m. k.	39 —	40 —
—	Rudolfa na 10 złr. m. k.	20 50	21 —
—	Salm na 40 złr. m. k.	51 50	52 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	44 75	45 25
—	Stanisławowskie na 20 złr. m. k.	— —	— —
—	Tryestyńskie na 100 złr. w. a.	127 —	127 50
—	„ na 50 złr. w. a.	64 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	29 50	30 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 40	37 80

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
	Anglobank na 120 złr.	125 25	125 75
	Bankverein Wiener na 100 złr.	114 50	115 —
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	232 50	233 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	315 40	315 70
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	311 —	311 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	819 —	821 —
5	Union bank na 100 złr.	122 40	122 70

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alfold Fiume na 200 złr.	165 —	166 —
5	Ferdynanda Nordbahn na 1050	2514 —	2519 —
5	Franciszka Józefa na 200 złr.	192 25	192 75
5	Karola Ludwika na 200 złr.	299 25	299 75
5	Koszycko-Bogumińsk. na 200 złr.	141 —	141 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 złr.	167 25	167 75
bez %	Morawsko-szląskie centr. na 200 złr.	61 —	62 —
bez %	Prag Duxe na 200 złr.	60 —	61 —
5	Rudolfa na 200 złr.	154 10	154 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 złr.	160 —	160 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 złr.	307 50	308 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	144 —	144 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 złr.	165 —	165 50
5	Nordosty na 200 złr.	158 —	158 75

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę 1	5 64	5 66
20-to Frankówki	9 53	9 54
20-to Markówka	11 72	11 77
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	9 78	9 80
Funty szterlingi	119 —	119 50
Tureckie liry złote	10 78	10 80
Banknoty włoskie	45 95	46 05
Ruble papierowe	120 25	121 —

Warszawa, dnia 21/3.

%		płacą	żądają
5½	Listy zast. nowe r. 1869	99 10	99 35
	Kupony	— —	1 23
5	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 05	86 65
	Kupony	— —	1 22
5	„ miasta Warszawy Ia Em.	97 —	97 25
	„ „ IIa	95 50	95 95
	„ „ IIIa	91 —	91 20

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.